Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA
4 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na Śląsku Opolskim.

Z okazji wyborów do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego mieliśmy sposobność zwracać uwagę na zanikającą coraz bardziej polskość w niemieckiej części Górnego Śląska. Wskazywaliśmy, że odbywa się tam proces, który powinien wzbudzić jak najpoważniejsze zaniepokojenie, bo może doprowadzić do tego, że istniejąca w tej dzielnicy silna mniejszość polska zniknie, i to już w niedalekiej przyszłości, z powierzchni ziemi.

Ten smutny stan rzeczy najlepiej ilustrują cyfry, które pragniemy jeszcze raz przypomnieć. Na obszarze Górnego Śląska, przyznanym po plebiscycie Niemcom, czyli na t. zw. Śląsku Opolskim, padło podczas plebiscytu przed jedenastu laty 269.755 głosów za Polską; bezpośrednio po dokonaniu podziału obszaru plebiscytowego liczebność mniejszości polskiej po niemieckiej stronie obliczano na przeszło pół miljona.

Porównajmy teraz z temi cyframi wyniki wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych. W wyborach do parlamentu w r. 1924 mniejszość polska na Śląsku Opolskim uzyskała 49.529 głosów, w 1928 roku — 30.313 głosów, w 1930 r. — 27.644 gł., a w ostatnich wyborach, w lipcu r. b., na listę polską padło zaledwie 14,534 głosów. Podobnie przedstawiają się wyniki wyborów do sejmu pruskiego: w r. 1924 na listę mniejszości polskiej padło 41,708 gł., w r. 1928 cyfra ta zmalała do 34.306 gł., w ostatnich zaś wyborach, w kwietniu r. b., uzyskaliśmy tylko 28.043 gł. Cyfry te mówią same za siebie.

Na ich podstawie można sobie zadać pytania: jakie są przyczyny tak gwałtownego zaniku mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, i czy istnieją jakie środki, któreby zapobiegły temu niepokojącemu procesowi?

Według informacyj, nadesłanych „Kurjerowi Warszawskiemu" przez dobrego widocznie znawcę stosunków na Śląsku Opolskim, sytuacja mniejszości polskiej przedstawia się niemal tragicznie. Część starszego pokolenia jest na najlepszej drodze do germanizacji dzięki stronnictwu centrowemu i niemieckiemu duchowieństwu. Młode zaś pokolenie, to, które dorastało w okresie plebiscytu i po plebiscycie, znalazło się na dwóch skrajnych skrzydłach, tj. albo u Hitlera, albo u komunistów, gdzie znów ulega germanizacji, stosowanej przy pomocy innych metod i środków. Naciskowi germanizacyjnemu opiera się do tej pory najskuteczniej narodowo uświadomiona część starszego pokolenia.

Ten stan rzeczy, zdaniem korespondenta, jest do pewnego stopnia logicznem następstwem plebiscytu i sytuacji, jaka wytworzyła się po podziale Górnego Śląska. Przedewszystkiem powrót mniejszości polskiej pod rządy niemieckie wywołał wśród niej głębokie rozczarowanie i świadomość osobistej klęski. Wszyscy jej energiczniejsi przywódcy po podziale Śląska musieli schronić się na jego część polską w obawie przed prześladowaniami. Wszystkie te wybitne jednostki, które z olbrzymim wysiłkiem i niesłychaną ofiarnością pracowali nad odrodzeniem narodowem Śląska, straciły bezpośredni kontakt z terenem swej dotychczasowej działalności. Brak przywódców, którzy budzili ducha narodowego, sprowadził rezygnację i zobojętnienie, zrozumiale i psychologicznie uzasadnione nawet w środowiskach więcej uświadomionych pod względem narodowym.

Na taki grunt padł pierwszy posiew germanizacyjny, z którego zebrało plon stronnictwo centrowe. Gdy dorosło młodsze pokolenie, bojowy temperament poniósł jednych ku komunizmowi, innych zaś ku hitleryzmowi. Stąd pochodzi niezrozumiałe zdaleka zjawisko, że wśród członków bojówek hitlerowskich tylu nosi nazwiska polskie i to nawet nie zniekształcone niemiecką pisownią. Przypomnijmy sobie głośne procesy: gliwicki i bytomski.

Poza przyczynami natury psychologicznej i politycznej istnieją jeszcze inne, które powodują gwałtowne cofanie się polskości na Śląsku Opolskim. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostaje słabość gospodarcza naszej mniejszości, zależność jej od kapitału niemieckiego. Z naszej strony tę dziedzinę zupełnie zaniedbano, dopuszczając nawet ostatnio do upadku „Banku Ludowego", jedynego banku polskiego na Śląsku Opolskim. Drażliwym także momentem są spory wewnętrzne wśród naszej mniejszości na tle analogicznych tarć w Polsce. Korespondent „Kurjera Warszawskiego" porusza tę sprawę tylko mimochodem. Skądinąd wiemy, że polityka sanacyjna, przeniesiona na Śląsk Opolski, dała jak najgorsze wyniki i jest jedną z przyczyn naszej klęski w okresie wyborów.

Nie ukrywając niebezpieczeństwa i bijąc głośno na alarm, korespondent jest jednak zdania, że nie wszystko zostało stracone. Mniejszość naszą, a przynajmniej poważną jej część, możnaby jeszcze „odgermanizować" i „odhitleryzować". Potrzeba na to kilku lat ciężkiej pracy od podstaw, odbudowy instytucji gospodarczych, tworzenia nowych i regeneracji naszego stanu średniego na Śląsku Opolskim. Potrzeba na to zdecydowanych ludzi, praca bowiem będzie cięższa, niż pod zaborem, gdyż całkowicie niemal niemieckie duchowieństwo będzie przeciwko nam. Ale mimo wszystko gra nie jest stracona, trzeba ją tylko podjąć i umiejętnie prowadzić.

I jeszcze jednego potrzeba, o czem nie wspomina korespondent: zaniechania tych metod, które wewnątrz kraju szerzą spustoszenia moralne i dezorganizują życie publiczne, a na obczyźnie powodują jeszcze gorsze następstwa, bo rozbijają mniejszość polską, gdy tymczasem zasadniczem warunkiem jej istnienia i rozwoju jest zwartość i solidarny front wobec bezwzględnej i rozporządzającej wielkiemi środkami akcji germanizacyjnej.

A. D.

CHOROBA KOMISARZA GRAVINY.

Gdańsk, (PAT.) Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zachorował na zapalenie ślepej kiszki i dziś poddał się operacji w szpitalu. Komunikat, wydany przez biuro Wysokiego Komisarza głosi, że operacja udała się całkowicie i że istnieje nadzieja szybkiego powrotu do zdrowia.

Polska stanowczo przeciw zbrojeniom Niemiec.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U HERRIOTA.

Paryż, 3 września. Premjer Herriot przyjął wczoraj ambasadora polskiego Chłapowskiego, który zawiadomił go o stanowisku rządu polskiego wobec rządań niemieckich. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, amb. Chłapowski **oświadczył premjerowi francuskiemu, że rząd polski jak najkategoryczniej odrzuca żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń.** Podobne oświadczenie złożył również poseł czechosłowacki w Paryżu.

„Zadano mi małe pytanie wakacyjne" mówi Herriot.

Paryż, 3 września. „Echo de Paris" dowiaduje się, że rząd angielski zawiadomił francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż **bezwarunkowo sprzeciwia się zwiększeniu zbrojeń niemieckich na lądzie, morzu i w powietrzu.**

Wczoraj wieczór oświadczył Herriot dziennikarzom z uśmiechem: „Zadały mi Niemcy do opracowania **małe zadanie wakacyjne.** Będę się starał wypracować je, jak na porządnego i spokojnego ucznia przystało".

JEDNOMYŚLNOŚĆ W RZĄDZIE FRANCUSKIM.

Paryż, 3 września. Dziś przed południem odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki. Wedle ogłoszonego komunikatu, na posiedzeniu tem **premjer Herriot złożył obszerne sprawozdanie z różnych bieżących problemów międzynarodowych.** Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą rada ministrów zajmowała się również memorandum rządu niemieckiego. Stanowisko, jakie zajmie rząd w tej sprawie, **zostało jednomyślnie aprobowane przez wszystkich członków rządu.**

—o—

Dymisja prezydenta i rządu Meksyku.

CALLES CHCE WROCIĆ DO CZYNNEJ POLITYKI.

Nowy Jork, 3 września. Prezydent republiki meksykańskiej Ortiz Rubio podał się do dymisji. Ustąpienie swoje motywuje Rubio złym stanem zdrowia. W następstwie dymisji prezydenta ustąpił również rząd meksykański. **Prezydent Ortiz Rubio objął władzę w lutym 1930 roku i miał pozostać na tem stanowisku do listopada 1934 r.** Koła polityczne Meksyku są zdania, że dymisja prezydenta jest następstwem nieporozumienia, jakie wynikło między rządem a dawnym prezydentem republiki Callesem, który w następstwie tego wystąpił z rządu. Liczą się, że Calles wróci teraz do czynnej polityki.

P. PREMJER U P. PREZYDENTA.

Warszawa, 3. 9. (PAT.) **P. Prezydent Rzplitej** przyjął dzisiaj **przedpołudniem prezesa rady ministrów.** Aleksandra Prystora, **który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.**

O czem piszą inni?..

Dopiero od r. 1932...

„Polska Zachodnia“ (Katowice) porównuje obecną reformę ustroju szkoły z reformą Komisji Edukacyjnej.

„Ci sami — pisze — którzy hasło „aukcji wojska“, stworzenia własnego aparatu siły zbrojnej, wysunęli pod koniec okresu niewoli jako główne hasło, realizują obecnie również i wielką reformę szkolnictwa, które przez stokilkadziesiąt lat przesiąkało nalotami zaborczych wskazań, obcych programów, metod i celów. Wykorzenienie ich z polskiego szkolnictwa, przystosowanie szkoły polskiej do własnej idei państwowej — było koniecznością. Szkoła okresu niewoli, pozbawiona była jednego wielkiego celu: wychowania państwowego. Miała za zadanie produkować inżynierów i adwokatów, kupców i rzemieślników, ale nie dawała im poczucia własnej państwowości, nie wychowywała ich jako obywateli własnego państwa; wręcz przeciwnie: poczucie to więcej lub w mniej jaskrawy a czasem i brutalny — sposób dławiła“.

Wynikałoby stąd, że dopiero od roku 1932 jest w szkole wychowanie „państwowe“, a przedtem szkoła wychowywała tylko rzemieślników i adwokatów... Przydałoby się sanacji trochę skromności.

Czy Niemcy zwyciężą?

P. Koskowski zapatruje się w „Kurjerze Warszawskim“ pesymistycznie na rozwój sprawy niemieckich żądań, by zniweczono, wojskowe klauzule traktatu wersalskiego.

„Nikt się — pisze — nie będzie opierał tej operacji śmiercionośnej dzielnie i skutecznie. Nie należy brać dzisiejszego szczerego oburzenia prasy europejskiej na Schleichera, za wyraz i zapowiedź woli. Sprawa jest przesądzona. B. aljanci ustąpią. **Niemcy powrócą do dawnej siły zbrojnej i zapewne już w ciągu paru lat staną się największą potęgą militarną w Europie**

Polityka p. Mac Donalda doczekała się osobliwych wyników. Z czasem zobaczy on jeszcze odrodzone w pełni współzawodnictwo niemieckie na morzu. Polityka amerykańska, polityka Hoovera, Stimsona, Boraha, stawiająca Europie mechaniczne ultimata rozbrojeniowe, także święci nieoczekiwane przez nią tryumfy. Bo nie będzie w Europie ani jednego już państwa, któreby się nie poczuło zagrożone rosnącym militaryzmem pruskim“.

Organ konserwatywny przeciw kartelom.

Ziemiański „Dziennik Poznański“, na pytanie o skutki karteli w przemyśle i handlu, odpowiada, że

„skutki są bezwzględnie ujemne..

Kartele dążą do ograniczenia, a nawet do całkowitego usunięcia z rynku wolnej konkurencji, do opanowania produkcji i wymiany towarów do zmonopolizowania całych gałęzi przemysłu. A wszystko to czynią jedynie w tym celu, by powiększyć zysk przedsiębiorcy i zapewnić mu — niezawsze środkami godziwemi — niczem nie uzasadnione nadmierne korzyści.

Wytwarzają się warunki patologiczne, domagające się koniecznie przymusowej interwencji władz państwowych“.

Zdanie „Dziennika Poznańskiego“ odbiega od linji innych pism konserwatywnych. Jest ono jednak słuszne. Tylko trzeba, żeby rząd je za takie uznał, i przestał popierać kartele.

Konfiskata dziennika za jedno słowo

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

„We wczorajszym drugim nakładzie (po konfiskacie) „Gazety Warsz.“ wzmiankowaliśmy tylko głucho powód zarządzonej konfiskaty naszego piątkowego numeru, a to dlatego, by nie narazić się na powtórną represję“.

Na drugi dzień urzędowa „PAT“ rozesłała do pism komunikat następujący:

Warszawa. (PAT). Komisarjat rządu zarządził zajęcie czasopisma pod nazwą „Gazeta Warszawska“ numer 266-A z dnia 2 września br. **za słowo „brzeski“**, zamieszczone w artykule p. t. „Rocznica sądownictwa“.

Jeden zatem, jedyny wyraz stał się powodem konfiskaty... Konfiskowano dzienniki za jedno zdanie, za kilka słów. Ale za jedno słowo — zdaje się — dopiero pierwszy raz.

Cóż z pensjami dyrektorskiemi?

Organ sanacyjnych socjalistów z pod znaku p. Jaworowskiego, „Walka“, apeluje do rządu o roztoczenie kontroli nad przemysłem.

„Jest to — pisze — wskazane, gdyż przeprowadzane obecnie przez kapitalistów obniżki zarobków robotniczych przy jednoczesnem znacznem zmniejszeniu stanu zatrudnienia — wskazują wymownie na to, iż redukcje płac robotniczych nie znajdują należytego uzasadnienia nawet w kosztach kalkulacji, gdyż jednocześnie z tem nie są przeprowadzane żadne znaczniejsze redukcje uposażeń dyrektorów, prezesów, rad nadzorczych, zarządów i temu podobnych, pasożytujących na ciele naszego życia gospodarczego kosztownych przybudówek administracyjnych“.

Cóż się więc stało z rozporządzeniem P. Prezydenta o redukcji pensyj dyrektorskich wyższych, niż 2.500 zł. miesięcznie? Został na papierze?

Przegląd religijny..

Katolicy niemieccy w dobie kryzysu. — Zjazd w Essen. — Międzynarodowy zjazd w Berlinie. A u nas w Polsce?

Jakkolwiek najostrzej potępić musimy rewindykacyjne dążności narodu niemieckiego w stosunku do Polski i przeciwstawić się jego zaborczym tendencjom na polu politycznem, tak z drugiej strony podziw u nas budzi ogromna aktywność katolickiego odłamu ludności Rzeszy. W wielu innych społeczeństwach kryzys gospodarczy zahamował, albo i na pewnych odcinkach wręcz zabił, akcję katolicką. W Niemczech mimo szalonego kryzysu, mimo zubożenia społeczeństwa żaden odcinek akcji katolickiej nie popadł w martwotę, wszędzie życie pulsuje i wre praca. Przeprowadzono potrzebne redukcje w budżetach, oszczędności w wydatkach, nastąpiło zwarcie szyków, jeszcze większa, niż dotąd centralizacja i dzięki temu zdołano uratować i szczęśliwie przez okres kryzysu przeprowadzić katolickie organizacje. Początkowe zniechęcenie z powodu trudności finansowych minęło i dziś akcja katolicka w Niemczech stosując się do słów kard. Faulhabera: „im bardziej dokucza kryzys, tem usilniej trzeba pracy katolickiej“, — rozwija się pomyślnie i wykazuje dużą żywotność.

Właśnie w dniu dzisiejszym kończy swoje obrady 71. „Katholiken-targ“ (jeneralne zebranie doroczne katolików niemieckich) w przemysłowym ośrodku Essen, w centrali zakładów Kruppa. Nawet więc rok ciężkiego kryzysu, szalonego bezrobocia nie przerwał długoletniej tradycji niemieckiej, rozpoczętej w r. 1848, pierwszym sejmem katolickim we Frankfurcie nad Menem. A dla zadokumentowania, że katolicyzm nie lęka się żadnych „problemów“, i że śmiało stawia czoło wszystkim trudnościom, na miejsce kongresu wybrano wynędzniałe skutkiem bezrobocia miasto Essen, a za przedmiot obrad wzięto temat wiele mówiący: „Chrystus w wielkiem mieście“ (Christus in der Grossstadt). Trzeba się spodziewać, że kongres w Essen doprowadzi do postanowień, których realizacja przyczyni się do jeszcze ściślejszego związania ludzi pracy fizycznej i umysłowej z Chrystusem i z Kościołem.

Nie mniej znamiennym dla aktywności katolików niemieckich był międzynarodowy zjazd katolicki ku czci Chrystusa-Króla, urządzony w tych dniach w Berlinie. Przybyły nań więcej lub mniej liczne delegacje z zagranicy. Jednak niemieccy katolicy stanowili większość uczestników.

Zjazd miał na celu pobudzić i ożywić w Europie prąd za zchrześcijanieniem życia skierowanego pod hasłem: „Chrystus-Król“. Po tej linji szły referaty, a także sprawozdania przedstawicieli zagranicy z dotychczasowych wyników Akcji Katolickiej.

Sprawozdania te były na ogół interesujące i pouczające. Pokazuje się z nich, że wszędzie tam, gdzie Akcję Katolicką oparto o stare i wypróbowane organizacje (młodzieży, studentów, robotników i t. p.) osiągnięto doskonałe rezultaty i stworzono zastępy „świeckich apostołów“, szerzących wpływ religji na otoczenie przy pracy w biurze, w fabryce, w warsztacie, szkole i t. p.

Przedstawiciel Francji, O. Dassonville T. J., nie zaprzeczając istnienia w swym kraju silnego ruchu ateistycznego (zwłaszcza w masach ludowych) oświadczył, że odrodzenia religji w masach robotniczych spodziewa się Francja katolicka od młodego a bardzo żywotnego ruchu młodzieży robotniczej, t. zw. J. O. C... Przedstawiciel Holandji, prof. Frzenken, opowiadał o błogosławionych skutkach, które sprowadzają rekolekcje zamknięte. Na szczególne uznanie — mówił — zasługują katolickie organizacje robotników i robotnic. Mając do czynienia z silnym ruchem komunistycznym, członkowie katolickich organizacyj robotniczych zakładają po fabrykach katolickie „jaczejki“, wciągając do nich i komunistów i socjalistów i drogą bezpośredniej wymiany zdań klarują ich często fałszywe pojęcia o religji, o stosunku Kościoła do życia gospodarczego, uczą o encyklikach społecznych i t. d.

Pouczającemi były sprawozdania także z Anglji, z Belgji, z Niemiec. Przedstawiciel Polski, Ks. dr. Bross, dyrektor Naczelnego Instytutu A. K., zaznajomiwszy zebranych z organizacją i działalnością A. K. w Polsce, podniósł następnie bardzo szczęśliwie szczególną i odpowiedzialną rolę państwa polskiego w Europie. Polega ona na obronie chrześcijańskiej cywilizacji przed bolszewizmem, jest kontynuacją prac wykonanych przez Polskę w wiekach ubiegłych.

Zjazd w Berlinie zakończył się uchwaleniem wniosków o upowszechnieniu idei „Chrystusa-Króla“ w całym świecie, a jego przebieg świadczył wymownie o tem, iż napór bezbożnictwa i laicyzmu idący na Europę głównie z Rosji sowieckiej, budzi w katolickiej ludności świadomość niebezpieczeństw i konieczności odporu.

Trzeba i nam w Polsce o tem pomyśleć. Są i u nas bowiem w „katolickiej“ Polsce fakty, które dają wiele do myślenia: — tolerowanie p. Jaśkiewicza na wybitnem stanowisku w Min. S. Z. mimo protestów katolickich, — ogromnie szkodliwa propaganda „Wiadomości Literackich“, — sprawa projektu ustawy małżeńskiej, — sporadyczne wypadki antykatolickich wystąpień różnych władz szkolnych (niższych i wyższych), — tolerowanie takiego pisma, jak „Tajny Detektyw“ i in. A pomyśleć należy o poważnej akcji, którąby skutecznie zlikwidowała te i podobne objawy antykatolickiego ducha. „Skutecznie“. Bo nieskutecznej akcji było dość! Kiedy się na horyzoncie pojawiło coś, co godzi w religję i Kościół, katolików ogarniało wrzenie, były tłumne manifestacje. Ale na tem koniec. Protest się uchwaliło i poszło się do domu z zadowoleniem, że — wszystko skończone, aby o całej sprawie nazajutrz zapomnieć. Skutek zaś był taki, że — wszystko zostawało po staremu. Kodeks karny przyniósł przepisy, przeciw którym protestował Episkopat, — p. Jaśkiewicz siedzi w Ministerstwie, — „Tajny Detektyw“ wychodzi. Brak nam katolikom silnej organizacji, któraby mogła nie tylko pokierować odruchem społeczeństwa, ale przedewszystkiem wymusić posłuch i wykonać to, czego zjednoczeni katolicy żądają. Wiedzą o tem kierownicy akcji bezbożniczej i na to liczą. Liczą też i na to, że byle tylko katolikom pozwolić na protesty do woli, to potem już w milczeniu przyjmą to, przeciw czemu protestowali.

Pejot.

Dlaczego Pomorze nie zostało wyzwolone orężem?

II. Zachłanność wobec Słowian znalazła nowe pole popisów, kiedy Ententa w warunkach rozejmu zgodziła się na to, by Niemcy w krajach okupowanych na wschodzie utrzymali tak silną armję, by mogli skutecznie stawić czoło bolszewikom. To też w kilka dni po rozejmie usłyszałem w Szczecinie na odprawie oficerskiej te słowa: „Panowie! Rozejm zawarto. Warunki muszą być dotrzymane, przynajmniej te, których wykonanie jest natychmiastowe. Opór jest obecnie niemożliwy. Zato pracować będzie dla nas czas, a my z czasem. Podpisując warunki rozejmu, musieliśmy się zgodzić na maksymalne żądania przeciwnika. Kiedy minie u niego pierwsze upojenie zwycięstwem, będzie można niejedno ostrze warunków przytrzeć. — Proszę zważyć! Na zachodzie nie wzięto nam lewego brzegu Renu na stałe. Kraj nasz nie ucierpiał bezpośrednio przez akcję wojenną, a ekonomicznie nie jesteśmy tak wyczerpani, jak główni nasi przeciwnicy i sąsiedzi. Przytem pozostawiono nam wolną rękę na Wschodzie. Mamy zostać tam przedmurzem cywilizacji. Zwróćcie uwagę, panowie! Na całym terenie wschodnim przez nas zdobytym mamy obowiązek zatrzymać załogi celem walki z bolszewizmem. Ten warunek musimy wypełnić. Chyba znajdzie się jeszcze dosyć oficerów, dosyć dzielnych żołnierzy. Siły mamy ku temu, by bolszewik kroku nie postąpił ku Zachodowi. Każde miasto, każda gmina od Rygi po Odessę dostanie naszą załogę. Odciąży się nasz kraj, głód cierpiący. Żołnierz dostanie rzetelnie wymierzone, a dobrze na wojnie zasłużone dożywocie w postaci żyznej bezpańskiej ziemi. Koszta tej okupacji, przeprowadzonej na życzenie Ententy oczywiście potrąci się od odszkodowań nam nałożonych. Nasza już w tem sprawa, by niebezpieczeństwo bolszewizmu dostatecznie długo trwało, t. j. do chwili, kiedy mocno się usadowimy na terenach zroszonych naszą krwią. Czupurnych uspokoimy, potem niech spróbują z plebiscytami! Polska, okrojony b. zabór rosyjski, to Sesonstaat — własną niezgodą przepadnie! O to my się już postaramy. Swego wielkiego wodza z Magdeburga niech ma jaknajrychlej!“

„Jeden, panowie, jest twardy orzech w warunkach, które przyjęliśmy — to armja gen. Hallera. Ma on zagwarantowany wolny przejazd przez Niemcy do Polski tak lądem, jak morzem. O jej składzie mamy wieści niezupełnie ścisłe, w każdym razie jest tam kilka dywizyj, zbieranina z rozmaitych armij, zupełnie nie zgrana z sobą. Jasna rzecz, że osiągniemy w odnośnych, decydujących sferach odłożenie jej przemarszu do czasu, aż zapanuje w niej konieczna dyscyplina. Może tymczasem stanie się jej przyjazd do Polski zbytecznym. Lecz to jedno jest pewne: W portach naszego wschodu żaden jej oddział nie wysiądzie na ląd. Przybycie tam wojsk polskich oznaczałoby powstanie zaraz na wybrzeżach w naszym kraju, a tu musi panować cisza grobowa! Przez prowincje, które kiedykolwiek należały do Polski armja Hallera nie przejdzie! W tym punkcie musimy się dobrowolnie upokorzyć, najcięższe ponieść ofiary. Raczej zgodzimy się, że siłą ludzką przewieziemy te wojska do Królestwa, niż żeby jeden oddział miał stanąć nad naszem morzem, w naszych portach, w naszych prowincjach“.

Skromnie umiarkowane były pretensje polskiego komitetu narodowego w Paryżu, które rzeczowo domagały się zwrotu Polsce terenów, mających w danej chwili przewagę ludności polskiej. Żądania komitetu polskiego były maksymalne, ale równocześnie też minimalne. Niestety, nie cały naród je poparł.

Kierujące sfery polskie b. zaboru pruskiego były zaprawione we walce pokojowej z niemczyzną. Rozprawa orężna, zwłaszcza po tylu ofiarach wojny światowej, musiała im wydawać się podwójnie ciężką. Niestartą była bowiem pamięć mordów i grabieży dokonanych przez Niemców w Belgji, Francji i Królestwie. Lekkomyślnie więc narażać nie chcieli oni na pożogę wojenną tej jedynej części Polski, która uniknęła zniszczenia podczas wojny światowej. Potęga niemiecka w kraju nie była dostatecznie złamana, a z dnia na dzień zwiększały się załogi niemieckie, niesforne i butne. Jak tu z nimi zadzierać, kiedy rząd we Warszawie podkreśla swą pokojowość wobec Niemców i przed wszystkimi innymi akredytuje w stolicy ambasadę niemiecką!

Dr. Wojciech Jacobson.

„Kto lży Naród...“

Z d. 1. IX. zaczął obowiązywać nowy kodeks karny. Artykuł 152 nowego kodeksu postanawia:

„**Kto publicznie lży lub wyszydza Naród** albo Państwo Polskie, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3“.

Szkoda, że nowego kodeksu nie wprowadzono w życie wcześniej. Polski naród byłby uniknął owego obelżywego określenia, którego dotąd strawić, ani zapomnieć nie może.

Uniwersytetu katolickiego w Kownie nie otwarto.

Katolicy łotewscy postanowili stworzyć uniwersytet katolicki. Sprawą tą zajęła się Akcja Katolicka z Ks. Arcyb. Skwireckim na czele. Starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Na dzień 28. VIII. wyznaczono termin otwarcia uniwersytetu.

Uroczystość rozpoczęła się, ale się nie skończyła. Oto bowiem, co się w międzyczasie stało.

Rano 28. VIII. odbyło się w katedrze w Kownie uroczyste nabożeństwo celebrowane na intencję katolickiej uczelni przez Ks. Arcyb. Skwireckiego w obecności przedstawiciela Stolicy Apost., internuncjusza Araty. W południe miało się odbyć uroczyste otwarcie uniwersytetu w budynku „Saule“. Aliści, **kiedy uczestnicy zjawili się w komplecie, na tablicy budynku ukazało się obwieszczenie, że — minister oświaty zakazał otwarcia uniwersytetu.**

Prasa donosi, że powodem tego zakazu jest, iż Akcja Katolicka, organizatorka uczelni, nie przedłożyła ministrowi statutów uniwersytetu, ani prośby o pozwolenie otwarcia. Ze strony katolickiej znów odpowiadają, że Akcja Katolicka tak postępując trzymała się postanowień konkordatu, który nie przewiduje tego rodzaju procedury.

Zanosi się na nowy zatarg Kościoła z rządem na Litwie, a to tembardziej, że sposób i czas wydania zakazu przez ministra wygląda na gruboskórną złośliwość.

Na ziemiach Rzeczpltej

Dziesięciodniowa Wystawa Misyjna w Warszawie.

W lokalu urzędników państwowych w Warszawie odbędzie się w czasie od 27 bm. do 6 października br. włącznie Wystawa Misyjna. Udział w wystawie zapewnili dotychczas misjonarze, dostarczając pokaźne zbiory z własnych placówek misyjnych. Komisja wystawowa (przewodn. Ks. Adam Cieślar, Lipowa 6, oraz Ks. superjor Lorek, Krakowskie Przedmieście 1) oczekuje dalszych zgłoszeń, przyjmując z wdzięcznością deklaracje eksponatów odpowiednich, również od posiadaczy zbiorów prywatnych, z dziedziny osobliwości podróżniczych, dotyczących życia pogańskich szczepów i ludów kolorowych, niemniej przyjmuje zamówienia na stoiska wydawnictw misyjnych.

Drukarnia komunistyczna w rękach policji.

Policja warszawska wykryła główną drukarnię komunistyczną, z której druki antypaństwowe rozchodziły się na całą Polskę. Współwłaścicielem drukarni był niejaki L. Kruczewski, właściciel domu i składu materjałów piśmiennych. W lokalu aresztowano przy pracy Leona Czarneckiego i Mojżesza Ołomunieckiego. Rewizja ujawniła olbrzymią ilość druków o treści wywrotowej. W ręce policji wpadli również kolporterzy druków, którzy przyszli w tym dniu po odbiór gotowej „bibuły“. **Aresztowanymi okazali się przeważnie żydzi**, jak: Aron Szpicberg z Łodzi, Cypra Warszawska, Nachim Okręt, Sita Getler, Chaim Reich, bracia Herman i Mojżesz Eljowicz, Abram Kleinman, Blima Jaks, Abram Ojzer, Hama Srassburger, Pinkus Minc, dr. med. Elżbieta Littauer i Morduch Wojdysławski. Również przytrzymano tajemniczego osobnika, który podawał się za Adama Stampe. **Przy aresztowanych znaleziono pokaźną gotówkę na łączną sumę 100 000 zł.**

—o—

DOŻYWOTNIA EMERYTURA DLA NESTORA ŁÓDZKICH MALARZY. Znany i ceniony nestor malarzy łódzkich, Maurycy Trębacz, który uległ przed kilku miesiącami tragicznej katastrofie samochodowej, powrócił ostatnio do zdrowia, lecz znalazł się w nadzwyczaj trudnych warunkach materjalnych. Sprawę pomocy artyście rozważano na ostatniem posiedzeniu magistratu i postanowiono przyznać mu dożywotnią emeryturę w wysokości 120 złotych miesięcznie.

150 BUDYNKÓW PADŁO PASTWĄ POŻARU. We wsi Żyżyn koło Lublina w zabudowaniach jednego z gospodarzy powstał olbrzymi pożar, który **zniszczył prawie całą wieś**. Pastwą płomieni padło przeszło **150 budynków**. Straty obliczają na przeszło 250.000 złotych.

POCIĄG NAJECHAŁ NA DWOJE DZIECI. Pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem na torze kolejowym pod koła pociągu wpadło dwoje dzieci: 14-letnia Helena i 2-letni Henryk Swierszcz, które prawdopodobnie bawiły się w tem miejscu. Dziewczynka została pokrajana przez koła pociągu, chłopiec zaś chwilowo dawał słabe oznaki życia, zmarł jednak w drodze do szpitala.

WIDŁAMI ZAMORDOWAŁ SĄSIADA. Z Sieradza donoszą o bestjalskiem morderstwie, dokonanem we wsi Górki Mieleckie w pow. Łaskim. Zamieszkały tam Antoni Bartczak, który od dłuższego czasu pałał nienawiścią do swego sąsiada, Wacława Zagajszczyka, z powodu przegranego procesu o ziemię graniczną, uzbroił się w widły i udał się do zagrody sąsiada. Bartczak podszedł cicho pod okno i siedzącego przy niem Zagajszczyka uderzył widłami w plecy, poczem zbiegł. Ranny po kilku minutach zmarł.

—oo—

III. Konferencja w sprawie Unji Kościelnej w Pińsku.

Konferencję zainaugurował Ks. Biskup Kazimierz Bukraba odpowiedniem przemówieniem, w którem nawiązał do wysiłków twórcy Konferencyj pińskich ś. p. Ks. Biskupa Z. Łozińskiego, zaznaczając swe gorące życzenie, kontynuowania Jego dzieła. Następnie w kościele katedralnym Ks. Biskup odprawił żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego swego poprzednika.

Przybywający wprost z Rzymu Ks. Biskup Przeździecki zakomunikował zgromadzonym, treść rozmowy, jaką przeprowadził z nim Ojciec Św. o sprawie unijnej w Polsce wogóle, a w szczególności w obecnej Konferencji Pińskiej. W rozmowie tej **Ojciec Św. z niezłomną mocą, podkreślił, że nie są katolikami ci, którzy przeciwstawiają się akcji przywrócenia do jedności kościelnej braci wschodnich. Ojciec Św. przesłał Konferencji swe błogosławieństwo apostolskie.** Jako podziękowanie wysłano depeszę z należnem homagjum do Ojca Św. oraz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Oprócz wymienionych dygnitarzy kościelnych zaszczycili Konferencję swą obecnością Ks. Arcybiskup Ropp, Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, Ks. Biskup Czarnecki, wizytator apostolski obrządku wschodnio-słowiańskiego w Polsce. Życzenia dla Konferencji przesłali JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski, metropolita warszawski, Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, nuncjusz Apostolski, Ks. Ks. Biskupi: Szelążek, Fulman, Jasiński, Kubicki, Ks. Biskup Karewicz z Kowna, Ks. Biskup d'Herbigny, prezes papieskiej Komisji „Pro Russia“, Ks. Biskup Buczys z Rzymu. Liczba uczestników konferencji wynosiła 110 osób.

Pierwszy dzień obrad poświęcono zagadnieniom doktrynalnym zasadniczym. W referatach wygłoszonych przez Ks. dra M. Krzywickiego, z Pińska i Ks. dra J. Świrskiego z Wilna omówiono zagadnienia następujące: apelacje ze Wschodu do Stolicy Apostolskiej i ich wartość dowodową dla prymatu papieskiego, oraz kwestję sakramentu pokuty u prawosławnych. W dyskusji nad referatami zwracano uwagę na to, by przy omawianiu zagadnień historyczno-dogmatycznych nie ograniczać się do samego omawiania dokumentów w duchu katolickim, lecz uwzględniać również i sposób, w jaki teologowie prawosławni wykorzystują te same dokumenty do konstruowania swych trudności i zarzutów przeciwko doktrynie katolickiej oraz do należytego wyświetlenia prawdy, gdyż to jest jedyną drogą do usunięcia nieporozumień i uprzedzeń. (KAP).

—o—

Po sezonie letnim w uzdrowiskach.

RABKA. Frekwencja kuracjuszy od 21 sierpnia włącznie 14.732 osób, zatem przyrost w tygodniu sprawozdawczym 639 osób. Pogoda trwa nadal idealnie ciepła, słoneczna. W upalne południa pustoszeją drogi i spacery w samem zdrojowisku, gdyż spora część kuracjuszy urządza wycieczki w okoliczne góry i lasy. Niektórzy chronią się w ustronne, zaciszne miejsca cienistego parku. Rojno jest, oczywiście w basenie kąpielowym i na plaży nad Ponicanką. Wieczorem nastaje miły, orzeźwiający chłód i w tym czasie zastępy spacerowiczów, rozkoszujących się chłodem wieczornym, przy dźwiękach orkiestry zdrojowej. Trzydniowy turniej tenisowy wzbudził ogromne zainteresowanie.

TRUSKAWIEC. Frekwencja kuracjuszy powiększa się codzień, liczba gości w Truskawcu przewyższa 12 tysięcy. Pogoda dotychczas wspaniała. Po dwudniowej niepogodzie i burzach powietrze nocą się ochłodziło, w dzień zaś powróciły poprzednie upały, dochodzące w słońcu do 32 stopni C. Truskawiec pomimo nadchodzącej jesieni i rozpoczęcia się trzeciego sezonu nie traci nic na wyglądzie. Wszędzie zielono, wszędzie mnóstwo kwiatów, wszędzie gwarno i wesoło. Jedni odjeżdżają, drudzy przyjeżdżają, a cała droga od Zdroju do dworca kolejowego tak ruchliwa i gwarna, że w porach odjazdów, względnie przyjazdów pociągów trudno przejść chodnikami. Procesje kuracjuszy ciągną ulicami na dworzec kolejowy, by pożegnać odjeżdżających i krewnych, a przywitać spodziewanych przyjeżdżających. Ceny w pensjonatach zniżono od 8 do 9 złotych dziennie za całkowite utrzymanie, a pojedyncze pokoje bez utrzymania od 2 do 3 złotych. Wycieczki turystyczno-krajoznawcze cieszą się wielkiem powodzeniem przy sprzyjającej pogodzie.

ZAKOPANE. Sezon letni ma się już ku końcowi, kończą się bowiem wakacje szkolne, które głównie decydują o nasileniu frekwencji gości. Niemniej zakończenie wakacyj nie stanowi zamknięcia sezonu letniego, który — o ile warunki atmosferyczne pozwalają — przeciąga się się w Zakopanem niejednokrotnie znacznie poza miesiące letnie. Jesień w Zakopanem i w Tatrach bywa naogół pogodna, a w tym roku wobec wyjątkowo pogodnej tendencji i pogodnego lata, zapowiada się niezwykle piękna. Jest to najcudniejsza pora roku. I rzeczywiście tak jest. Bo czy można sobie wyobrazić coś cudniejszego jak jesienny krajobraz tatrzański, pełen niezwykłego kolorytu i świeżości. W porze tej mijają nieraz całe tygodnie bez najmniejszego zachmurzenia. Południa bywają nieraz upalne, natomiast ranki, wieczory i noce — chłodne. Wilgotność powietrza w tej porze osiąga obok zimy, swoje minimum. Łąki, pola, lasy, dzięki tym warunkom, utrzymują znacznie dłużej, niż na dolinach, świeżość zieleni i bywa często, że listowie drzew i krzewów sypie się na ziemię w dniach październikowych, zwarzone i ścięte pierwszym przymrozkiem, tak świeże i zielone, jakby to była nie pełnia jesieni, a lata. Tatry nakryte błękitem niepokalanym, skrywają się za srebrzystym welonem smogi, nęcąc ku sobie swym majestatem i ciszą. A gdy przyjdzie okres czerwienienia liści bukowych, któremi gęsto przetykane są lasy świerkowe regli tatrzańskich, gdy zapłoną szkarłatem liście jarzębiny, czyni się tak bajecznie kolorowo, jakby to wiosna zakwitała życiem, a nie pełna melancholji jesień. Nic więc dziwnego, że stali bywalcy Zakopanego starają się przedłużyć swój pobyt, albo powracają pod stopy Giewontu bodaj na krótki czas, by użyć pogody jesiennej, by nacieszyć się pięknem i urokiem, w ciszę spowitych, Tatr.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Burmistrz N. Jorku podał się do dymisji

Osławiony burmistrz nowojorski Jimmy Walker podał się do dymisji. Krok ten spowodowany został dochodzeniem, jakie już od szeregu miesięcy prowadzi przeciwko Walkerowi gubernator stanu nowojorskiego Roosevelt. Walkerowi groził proces korupcyjny i w rezultacie złożenie z urzędu. Mimo oskarżeń o korupcję, Walker cieszy się wielką popularnością wśród ludności nowojorskiej i liczy, że w przyszłych wyborach odniesie powtórnie sukces. W związku z dobrowolnem ustąpieniem Walkera z urzędu, **Roosevelt nakazał umorzenie śledztwa przeciw niemu.**

40 wyroków śmierci za kradzieże w Sowietach.

Tępienie nadużyć i kradzieży w miastach i na transporcie odbywa się z całą bezwzględnością. W procesach tych zapadło w ub. tygodniu ponad **40 wyroków śmierci.** Codzień wykrywane są coraz sensacyjniejsze panamy, przyczem w toku śledztwa okazuje się, że nadużycia trwały systematycznie nieraz w ciągu kilku lat, przyczem często **brał w nich udział cały personal danej instytucji**, począwszy od dyrektora i nie wyłączając członków partji komunistycznej, których w podobnych wypadkach sądy sowieckie karzą przeważnie rozstrzelaniem.

ŚNIEG W POŁUDNIOWEJ SERBJI. Południowa Serbja została w tych dniach nawiedzona katastrofalnemi burzami i ulewami. Miasto Plewlje i wiele okolicznych wsi stoi pod wodą. Szkody materjalne są wielkie. W Skoplje spadł ostatnio obfity śnieg. Wichura wyrządziła poważne szkody w sadach i komunikacji telegraficznej.

DZIEŃ ŻAŁOBY W CHINACH. Rząd nankiński postanowił, aby dzień 18 września t. j. rocznica okupowania Mukdenu przez Japończyków obchodzony był w całych Chinach, jako dzień żałoby narodowej. W całem państwie w tym dniu zarządzone będzie **5-minutowe milczenie.** Wszystkie teatry mają być zamknięte, a chorągwie państwowe opuszczone do połowy masztu.

STATYSTYKA RELIGIJNA KANADY. Według świeżo ogłoszonych danych centralnego biura statystycznego Kanady, ludność tego kraju wynosi 10.376.786 osób, z czego — 4.098.548 katolików. Następnie, co do ilości są członkowie kościoła zjednoczonego — (2.016.897), anglikanie (1.635.321), prezbiterjanie (870.482), luteranie (294.042) i żydzi (155 606). Najwięcej katolików mieszka w prowincji Quebecu (2.458.203). (KAP).

POŻAR W HANGARACH PORTU W ALEKSANDRJI. W porcie Aleksandrji **wybuchł olbrzymi pożar** w hangarach, zawierających **2.700 bali bawełny**, wartości **25 tysięcy funtów szterlingów.** Zapasy bawełny **były własnością rządu.** W gaszeniu ognia **brały udział** cztery straże miejskie oraz dwie **sikawki na łodziach.** Akcja ratunkowa **trwała pięć godzin i dzięki nadzwyczajnej sprawności straży pożarnej udało się uratować połowę zapasów.**

AL CAPONE NAPRAWIA BUTY W WIĘZIENIU. Korespondent dziennika „New York Herald“ opisuje tryb życia w więzieniu „króla przemytników“ — Al. Capone'a. **Pracuje** on w warsztacie szewskim. **Jest pilny i świeci innym przykładem.** Jedna tylko okoliczność sprawia kłopot władzom więziennym. Oto Al Capone **budzi zbytnią ciekawość.** Do więzienia napływa kilka tysięcy podań tygodniowo od ludzi, którzy chcą zobaczyć słynnego przemytnika w ubraniu więziennym. Dyrekcja więzienia jednak zezwala odwiedzać **go tylko żonie.**

Szwecja przed nowemi wyborami.

18 września odbędą się w Szwecji wybory do Izby wyższej „Riksdagu“. Dotychczasowy skład tej Izby (230 miejsc) był następujący: konserwatyści, zwani „prawymi“ — 73 członków (Izba niższa — 49), socjal-demokraci, zwani krótko „socjalistami“ — 90 (55), liberalna partja ludowa, zwana też „partją Ekmana“ od jej przywódcy C. G. Ekmana — 28 (21), liberałowie — 4 (4), partja chłopska — 27 (19), komuniści — 8 (1).

„Almaena Valmansfoebundet“ (Generalny Związek Wyborców), główny organ konserwatystów, skierowuje swą działalność głównie przeciw socjal.-demokratom i komunistom. Socjal-demokraci domagają się reorganizacji obecnego ustroju na podstawach socjalistycznych. Liberałowie ludowi stanowią obecnie partję rządową. Partja chłopska żąda m. in. restrykcyj importowych, w celu podniesienia narodowej konstrukcji. Komuniści dzielą się na dwie grupy, z których jedna, reprezentowana w parlamencie, jest całkowicie niezależna od Moskwy, druga zaś jest ekspozyturą Kominternu.

Dachy kościelne.

Meble.

W dawnych kościołach naszych zwracają uwagę zwiedzającego piękne okazy sztuki stolarskiej, czy to jako ołtarze, czy konfesjonały, ławki wreszcie urządzenia zakrystyj. Przeważnie dochowały się one z okresu baroku. Średnie wieki mało zostawiły tych przedmiotów; a te byłyby ciekawe, że wywodziły się, jak i sztuka stolarska, z ciesiółki.

Cechą średniowiecznego mebla, to ogromna ekonomja drzewa, a duży nakład pracy. Zwracano szczególnie uwagę na kierunek słoi drzewa, używano drzewa w kierunku jego długości, gdzie ono daje maximum wytrzymałości; wszelkie zacięcie, łaza czy podkrój (profil) jest stale integralną częścią konstrukcyjnego drzewa i z tej samej sztuki.

W ten sposób rzemiosło staje się sztuką, rozwijającą się coraz więcej, przez wszystkie epoki i style. W średnich wiekach wykonywano dużo z drzewa: obicia ścian (borzeryje) sufity, balkony, ołtarze szafkowe, tryptyki. Te wskazują typowo na pochodność stolarstwa z ciesiółki.

Dalszy rozwój stolarstwa w epoce Odrodzenia wskazuje na naśladownictwo klasycznych słupów, kolumn, kapiteli, — bogatych gzymsowań odpowiadających więcej duchowi czasu, aniżeli właściwościom drzewa. Drzewo ma teraz imitować (co do formy) kamień marmur czy stiuk. Przypomnijmy sobie piękne ołtarze boczne w kościele paraf. w Bieczu. Styl ich, a więc kolumny kanelurowane, kapitele rzeźbione, gzymsy i ich profile są wierną kopią klasycznych, marmurowych wzorów, tak iż drzewo odkrywa się dopiero pukając w strukturę; również drobne mogłyby być z ciosu lub marmuru.

Stolarstwo jednak doszło do rozwoju w tej epoce — łącząc rzeźby, malowanie powierzchni, złocenie zrazu dyskretne, w całość o ogromnym efekcie monumentalnym. Mebel renesansowy ma jeszcze profile proste idące w kierunku słoju; rzeźba modelowana skromnie, podział pól prostokątny.

W epoce baroku zmienia się wszystko radykalnie; ten styl można nazwać stylem stolarskim. Wszystkie linje i płaszczyzny są gięte, gzymsy naginane wielostronnie, fryzy zamiast prostych wypukłe; wogóle panuje linja wolno biegnąca z całą przypadkowością stylu. Drzewo tu jest na drugim planie; używa się różnokolorowych fornierów; drzewo wykłada się metalem lub kością słoniową.

Skromne nasze ołtarze barokowe, posiadają ogromne bogactwo, już nie drzewa, ale kształtu — barwy pokrywającej strukturę całości, i złoceń wszystkich rzeźb. Do struktury używa się dębiny lub modrzewiu; do rzeźb wyłącznie drzewa lipowego jako miękkiego a nadającego się do cięcia dłutem.

Posiadane z tej epoki, czy to stalle, radzieckie ławki, konfesjonały czy urządzenia zakrystyj są przepysznym dowodem rozwoju stolarstwa jako sztuki oraz dowodem jak i co u nas zrobić było można.

Mebel nowoczesny w kościele winien być przez dobrego architekta skomponowany, a nie parafjalnego stolarza; napewno wypadnie on lepiej i nie drogo, zwłaszcza iż stolarz, o jakim myślę — zrobi dobrze; ale musi otrzymać „papierek" od architekta.

Tylekrotnie obserwowałem u takiego stolarza pewną zawodową dumę i chęć pierwszorzędnego wykonania ale projekt musi być dobrze przemyślany i z dobrym podpisem.

arch.

Tydzień w Tatrach.

(Z DZIENNICZKA CEPRA).

Niedziela. Dziś przyjechałem do Zakopanego. Deszczyk pada gęsty i równiutki. Tubylcy mówią, że to trzydniówka. Gór nie widać. Może ich wcale niema? Całe Zakopane gra brydża. Są szaleńcy, którzy wybierają się w góry i twierdzą, że na czeskiej stronie będzie pogoda. Namawiają mnie. Jeszcze nie zwarjowałem. Poco?

Poniedziałek. Trudno — jestem osłem, nie mam charakteru, sam sobie jestem winien. Dałem się namówić. Poszedłem w góry na pięciodniową (tak, tak!) wycieczkę. Buty podkute, plecak straszno ciężki. O Boże, jak strasznie bolą nogi przy złażeniu! Myślałem, że będziemy ciągle szli w górę, tymczasem to wciąż z góry na dół — ledwie się wejdzie, już się złazi. Chwała Bogu, że deszcz przestał. Idziemy przez Liljowe i Zawory. Na przełęczy lodowaty wicher, szczękałem zębami. A swoją drogą trzeba przyznać, że efekty światła i mgieł w górach są nadzwyczajne. Mgła przesłania wszystko, ludzie o trzy kroki wyglądają jak duchy, juhas, pasący ledwie widoczne owce, rozpływające się w mlecznej szarzyźnie, wydawałby się zupełnie nierealny, gdyby nie dzwonki, któremi pobrzękują owce. I nagle mgły rozrywają się i widzimy ostre kontury ośnieżonych szczytów, jaskrawo oświetlone na tle szafirowego nieba. Co za kontrasty! Tego się w dole nie zobaczy. Tak, ale te nogi! Zdaje się, że jutro wrócę do domu.

Wtorek (godz. 4-ta rano). Noc w czeskiem schronisku w Koprowej była zupełnie ponura. Wobec nagłej pogody kto żyw, rzucił się w góry. Miejsc jest 24, a nocowało 80 osób. Na ławie, na słomie, na leżakach, nawet w chlewku z krową, która dzwoniła całą noc. Pchły wielkie, jak konie, cięły niemiłosiernie. Zdaje się, że wszyscy o nich wiedzą i godzą się z niemi. Co za męka! W dodatku nie mogę sam wrócić, bo nie trafię. Trzeba dźwigać ten krzyż do końca. Mamy iść na Krywań. Nieszczęsna moja godzina!

W godzinę potem. W tej chwili wróciłem z nad potoka. Zupełnie niesamowite efekty świetlne: wierzchołki gór różowe od wschodzącego słońca, a w dolinie jeszcze półmrok, potok seledynowo-srebrny, ciemne sylwetki świerków wyłaniają się z mlecznych mgieł. Woda w potoku chyba chłodniejsza od lodu — po takiej kąpieli robi się gorąco, jakby kto wychłostał. Gdybym nic już poza tym rankiem pięknego w górach nie zobaczył, to i tak cały trud i noc nieprzespana będzie sowicie opłacona.

Środa. Wczoraj cały dzień na Krywaniu. Piekielne przejście: leźliśmy sześć godzin, towarzysze mruczeli, że z ceprami tak zawsze, bo możnaby w pięć, a nawet mniej. Wchodziłem ostatnim tchem, upał nieludzki, przed szczytem Sahara bez kropli wody. Wypiłem przedtem całą manierkę. Ale widok!! Dziś śpię, choćby cały żywy inwentarz schroniska przypuścił do mnie szturm generalny. Spać, spać, czemprędzej!

Czwartek. Patrząc na Hlińską dolinę wyobrażam sobie, że jestem w czasach przedhistorycznych. Albo na księżycu. Skały, groźne, ponure, wspaniały Hruby, szczyt Krywania. I ja tam byłem? Nie do wiary! Roślinności niema, szumi tylko potoczek. Jest w tem potęga i Wieczność przez duże W. E. do djabła! co tam o tem pisać! Wszystko co się pisze, jest głupie i śmieszne. Z Koprowej przełęczy widać Hinczowe stawy — jak pawie oczy szmaragdowo-szafirowe, mieniące się. I dwie doliny, jedna od drugiej piękniejsza. Posępna Hlińska za nami. Idziemy przez Mięguszowiecką do ślicznego, radosnego Popradskiego Plesa. Jezioro jest duże, poważne, rozlewne.

Piątek. Dzień wypoczynkowy. Kuruję nogi. Nauczyłem się szorować maszynkę spirytusową jakimś specjalnym mchem. Towarzysze są dla mnie łaskawi. „Jeszcze będą z ciebie ludzie, jak parę lat pochodzisz"! Parę lat — a jakże! Chociaż — kto wie? Czuję, że wrócę tu jeszcze. Leżę teraz na trawie nad jeziorem, patrzę w niebo i obżeram się paskudztwami, którychbym w normalnych warunkach nie wziął do ust. Jakieś kluski twarde jak kamienie, kasza z pomidorowym sosem z konserw. Smakuje, jak potrawka z raków. I wszystko się jakoś trawi w górach. Po południu idziemy spacerkiem — na Osterwę.

Sobota. Noc była księżycowa: pełnia. Prawie nie spaliśmy. Dzień pełen trudów — Rysy, Waag i zejście do Czeskiej Doliny. Rysy zaśmiecone gruntownie przez turystów, którzy tu zostawiają pudełka od konserw i papiery. Zejście z Wagi straszne: kamienie lecące z pod nóg i na głowę. Spodnie podarte o piargi w sposób nie nadający się do opisania. Dwa stawy, potem dolina Białej Wody. Któraż najpiękniejsza? Każda ma urok niesamowity. W Morskiem Oku wieczorem imponuję pokrwawionemi rękami i podartem ubraniem ceprom, którzy przyjechali tu autami. „Byłem na Krywaniu, a teraz schodziliśmy tem zakazanem zejściem"...

I już po wszystkiem! Nawet Zakopane wydaje mi się duszne. Cóż dopiero musi być w Warszawie, albo innym Krakowie! Gdzie jesteście siklawy tatrzańskie, czystsze od łzy! Ale pójdę, pójdę do nich jeszcze.

H. Nal.

Sport.

Z całego świata.

Rozegrane zawody pływackie o mistrzostwo Rzymu na dystansie 5.5 klm. zgromadziły na starcie licznych pływaków włoskich oraz 2 węgierskich. Zwyciężył Bacigalupo w czasie 48 minut 17 sekund. Drugie miejsce zajął Bianconi, a trzecie Węgier Janos.

Niemcy ustalili następujący terminarz międzynarodowych spotkań piłkarskich. Dnia 25-go września odbędzie się mecz ze Szwecją w Norymberdze, dnia 30-go października z Węgrami w Budapeszcie. W 1933 roku odbędzie się 6 spotkań. 1-go stycznia z Włochami w Rzymie, 5-go marca z Francją w Berlinie, 9-go kwietnia z Austrją, dnia 11-go czerwca z Holandją, dnia 17-go września z Belgją, dnia 29-go października z Norwegją.

Automobilowe mistrzostwo górskie wygrał niespodziewanie **Hans von Stuck** na maszynie **marki Mercedes.** Drugie miejsce zajął zwycięzca wszystkich tegorocznych wyścigów automobilowych Nuvolari na Alfa Romeo. Zwycięzca przebył trasę w 15 minut 23 sekundy, osiągając średnią szybkość 54 klm. 604 metry na godzinę.

——o——

JERZY STANISŁAW POLACZEK.

Na polach Austerlitz.

(Śladami bitwy „Trzech cesarzy").

Slavkov-Austerlitz, w sierpniu.

Ulm, Austerlitz, Jena, Auerstaedt, to triumfalny pochód wojsk nowoczesnego Alexandra Wielkiego. Z pośród tych czterech etapów szaleńczych poczynań Małego Kaprala, Austerlitz stanowi osobną kartę w dziejach Europy, którą wiek napoleoński przebudził ze stuletniego snu do nowych wysiłków i czynów.

W zimowy poranek 2 grudnia 1805 roku, małe miasteczko na Morawach przeżywało swój wielki dzień: na śnieżnych polach okolicznych wiosek: Żaroszyc, Szlapanic i Żurania rozłożyły się obozowiskiem wojska „trzeciej koalicji", by krwawą bitwą pod Austerlitz, zakończyć trójkoronny konflikt francusko-prusko-rosyjski i otworzyć Napoleonowi bramy fortecznej Cesarstwa Pruskiego. W starych kronikach miasta Berna, u stóp którego położony jest historyczny Slavkov, dzień grudniowy zapisany jest złotemi głoskami, mówiącemi, iż stąd wielki cesarz Francuzów wyfrunął orłem i zdobywcą świata.

Komu u nas, w Polsce obca jest nazwa miejscowości Austerlitz? Pamiętam iż, poraz pierwszy z nazwą tą spotkałem się jako drugoklasista gimn. w czasie przewrotu w r. 1918, podczas „uroczystości" topienia kukły austrjackiej w nurtach Wisły pod Salwatorem: wówczas to chór złożony z pierwszych tenorów Zwierzyńca i Krowodrzy wykrzykiwał pieśń wspomnień, zaczynającą się od słów:

„Pod Ulm, pod Ulm, pod Austerlitz
dostała Austrja po łbie, nie krzyczała nic"...

I może dlatego, aby na własne oczy ujrzeć gniazdo odlotu Francuskiego Orła, czczone dziś zarówno przez Piewców Marsyljanki, jak i Czechosłowaków, oraz miejsce, na którem Austrja poniosła klęskę — wybrałem się do Slavkova-Austerlitz.

Od Ponietowic, miejscowości o nazwie dziwnie przez przypadek skojarzonej z imieniem Księcia Józefa, wiedzie mnie droga polna do pobojowiska sławkowskiego. Już zdaleka widać pnącą się majestatycznie ku niebu Mogiłę Pokoju, otoczoną alegorycznemi posągami, wewnątrz której złożone są w krypcie szłoki poległych w bitwie. Mogiła Pokoju, symbol braterstwa czechosłowacko-francuskiego to olbrzymi pomnik z granitu i marmuru, dzieło ks. prof. Slovaka, wzniesione na pamiątkę bitwy „Trzech cesarzy". Znajdujące się tamże muzeum zawiera: broń wojska austrjackiego, francuskiego i rosyjskiego, resztki mundurów, kule armatnie i t. p.

Idąc powoli śladami bitwy, zatrzymuję się w wiosce Żurań, u stóp czterościennej bryły granitowej, umieszczonej tu w r. 1930, na której widnieje napis głoszący, iż z tego miejsca kierował bitwą Napoleon.

Tuż za Żuraniem, obok Spalonego Młyna, zamyka mi drogę wspaniała lipa, stanowiąca żywą pamiątkę zawartego u jej stóp przymierza między cesarzem Francuzów a Franciszkiem I., jak stwierdza to napis na płycie umieszczonym w Janowym Dworze.

Wokół małego kościółka w Drażowicach, panuje niczem nie mącona cisza. Od czasu do czasu zaskrzypią na dróżce kroki ciekawego cudzoziemca, lecz natychmiast giną one w schludnej izdebce plebanji, gdzie cesarz Francuzów spędził noc przed bitwą. Znajduje się tu jeszcze łóżko cesarskie, stół przy którym podpisano przymierze, ulubione szachy Napoleona, oraz stolik, na którym cesarz pisał ostatnie rozkazy, dotyczące bitwy pod Austerlitz.

Z wieży sławkowskiej fary, która swym francuskim renesansem przypomina paryski kościół św. Marji Magdaleny rozbrzmiewa donośnym głosem dzwon, wzywający pobożnych Morawian na niedzielne modły.

Mimo święta, sławkowski zarząd dóbr słowackiego magnata hr. Palfflye'go, obecnego właściciela zamku, jest czynny. Tam otrzymuję zezwolenie zwiedzania Zamku, do którego bezzwłocznie się udaję.

Zamek sławkowski, zbudowany na życzenie hr. Kaunitzów w r. 1760, jest dziełem architekty włoskiego Martinelli'ego. W nim gościł cesarz Napoleon po bitwie austerlitzkiej, tu wydał pamiętny manifest do swej armji, kończący się słowami: **„Kto był pod Sławkowem — ten bohater".** Wspaniała dwuskrzydłowa budowla, stanowiąca piękny zabytek starej architektury włoskiej, zawiera bezcenne skarby sztuki, rozmieszczone w przeszło stu pokojach, zdobionych freskami Louzanni'ego. Uwagę Polaka zwiedzającego zamek, zwrócić muszą przedewszystkiem dwa portrety zawieszone w korytarzu zamkowym, wiodącym do bibljoteki: carowej Katarzyny II i o dziwo! portret dobrodusznego króla Jana III. Widocznie kustosz zamku kierował się przy rozmieszczaniu obrazów porządkiem cyfrowym!

Wśród znakomitych dzieł tytanów pendzla austrjackiego baroku, znajdujemy płótna: Knollera. Schöpfa, Fügera, Maurera, Cortony, Rigauda i w. inn. Tu znajduje się również wspaniały obraz wiedeńczyka Schönfelda „Zach'd słońca", zakupiony w r. 1807 za 65.000 złotych, sumę, jak na owe czasy olbrzymią. Galerję obrazów, w skład której wchodzą również dzieła malowane cukrem na szkle i 300-u letnie płaskorzeźby wykonane z ziemniaków, zamyka sala portretowa, gromadząca portrety hrabiów Kaunitzów, Marji Teresy, Gustawa Szwedzkiego, Wilhelminy Holenderskiej, Edwarda Angielskiego, Macieja Korwina, cesarza Józefa I, wreszcie portrety rodzinne hr. Szternberków.

Z pamiątek po Napoleonie (a specjalnie dla tych, zjeżdża się rok-rocznie do Sławkowa wiele tysięcy zagranicznych gości) zachowały się przedmioty, które w r. ub. stanowiły kościec Wystawy Napoleońskiej, urządzonej staraniem dra Jar. Gregora, prezesa klubu „Przyjaciół Francji". Pamiątki te, to niejako mały czechosłowacki Wersal: znajdujemy tu dekret cesarski, nadający gen. Leclerc tytuł hrabiowski, lornetkę polową Napoleona, złoty emaljowany zegarek wygrywający stare, francuskie marsze, list podpisany przez generała Bonapartego, tabakierkę, ryciny, szkło, bronz, porcelanę i t. p., ogółem 493 przedmiotów z epoki napoleońskiej.

Wszystko to ogląda cudzoziemiec z ciekawością i przejęciem, w skupieniu i ciszy, nad którą unosi się nieśmiertelny duch Napoleona. Gromadki Francuzów, z jakiemś bałwochwalczem namaszczeniem zatrzymują się przed każdym drobiazgiem: w oczach tych ludzi zapala się nagle płomień dziwnego ożywienia, jakby pod wpływem dźwięków Marsyljanki, pieśni, którą stworzyła Rewolucja i którą ukoiła pieśń pól Verdunskich i cisza Mogiły Pokoju. Od czasu do czasu odezwie się gruby głos opitego piwskiem Bawarczyka lub Berlińczyka, ale przerażony ciszą milknie natychmiast...

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 4: św. Rozalji.
Poniedziałek 5: św. Wawrzyńca.
Poniedziałek 5: wschód słońca o godz. 5.16, zachód o godz. 18.40.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". W dniu wczorajszym zostało skonfiskowane nasze pismo za kilka ustępów artykułu o nieusuwalności sędziów na stronie drugiej i korespondencji o bandytyźmie na stronie 3-ciej. Konfiskata nastąpiła o takiej porze, że niemożliwem się okazało wysłanie wszystkim czytelnikom w terminie 2-go nakładu po konfiskacie.

DALSZE OFIARY OSZUKAŃCZEJ KASY. Bielski Tomasz, rolnik z powiatu Miechowskiego oraz Bednarska Zofja z Dobczyc uzupełnili w dniu wczorajszym szereg osób poszkodowanych przez Społeczną Kasę Gospodarczą. Sławkowska 25. W szczególności Belski Tomasz doniósł, że Kasa ta wyłudziła od niego kwotę 140 złotych oraz papiery hipoteczne i polisę ubezpieczeniową jako podkład na pożyczkę w kwocie 2.500 złotych, której to pożyczki dotychczas nie otrzymał. Bednarska Zofja złożyła w Społecznej Kasie Gospodarczej kwotę 130 zł. na zabezpieczenie pożyczki 1.000 złotych, której również dotąd nie otrzymała.

WYKRYCIE TAJNEGO UBOJU ZWIERZĄT. W sklepie masarskim przy ulicy Król. Jadwigi L. 54 odbywał się ubiegłej nocy tajny ubój 3-ch sztuk świń. Uboju dokonywał Alfred Saniternik, właściciel sklepu przy pomocy Stefana Kopczyńskiego i Władysława Piszczkiewicza, zawodowych tutejszych rzeźników. Sprawcy stawili opór organom Policji Państwowej i starali się mięso z zabitych sztuk ukryć na sąsiednich polach; mięso to jednak w ilości około 200 klg. zostało przez policję ze względów sanitarnych zajęte, a sprawę ponadto przekazano do sądu.

CHÓR SYKSTYŃSKI W KRAKOWIE. Z Wiecznego Miasta Rzymu nadchodzi wieść o wspaniałej uczcie artystycznej, która stanie się udziałem większych miast Polski, a więc i Krakowa. Oto w dniach 10 i 12 września br. w Złotej Sali Domu Katolickiego wystąpi słynny o czternastowiekowej tradycji **Chór Sykstyński** (Capela Sixtinae), połączony z chórami prastarej katedry laterańskiej i świątyni Santa Madonna Maggiore.

Ten najwspanialszy chór na kuli ziemskiej którego czarowne pieśni wzbijają się w czasie największych uroczystości świata pod kopułą Bazyliki Świętego Piotra, wystąpi w Polsce pod batutą Monsignorea Casimiri'ego, wybitnego muzyka, odznaczonego za swą pracę muzyczną najwyższemi orderami.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY DO SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU art. mal. Alfreda Terleckiego, przy ul. Potockiego l. 11 w Krakowie rozpoczęły się z dniem 1 września b. r.

KURSA RZEMIEŚLNICZE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego podaje do wiadomości, że od dnia 5 września b. r. przyjmuje zgłoszenia na kursy zawodowe dla rzemieślników. Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytucu, ul. Smoleńsk 9. w godz. od 8—2.

PORADNIA DLA ZABURZEŃ MOWY I GŁOSU dla młodzieży szkół średnich i wyższych przy Klinice neurologicznej U. J. Kopernika l. 48, — jest czynną od 1. IX. b. r. w poniedziałki i czwartki od godziny 8—12 przed południem i od 3—6 po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Baron cygański" (gość. wystąpi p. Fr. Platówna).

Niedziela wieczór: „Opowieści Hoffmana" (gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Konst. Użejko).

Poniedziałek: Teatr nieczynny.

Wtorek: „Rigoletto" (gość. wystąpią pp.: Ada Sari; T. Szymonowicz; Stef. Romanowski i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Akordy miłości".

WANDA: „Upiór Paryża" (John Gilbert).

APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki". II. „W cieniu drapaczy chmur".

SZTUKA: „Skandal Papy".

SŁOŃCE: „Groza śmierci" (Thom Piller).

UCIECHA: „Pogromcy nieba".

ADRIA: „Serce na wygnaniu" i „Podróż poślubna".

PROMIEŃ: „Scaramouche" (w roli gł. Ramon Novarro).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO wyświetla od 5-go do 7-go b. m. film p. t. „Podróż poślubna", w roli gł. Billie Dove. Ceny biletów od 40 do 85 groszy.

Czterech włościan łapanowskich
wypuszczono z aresztów śledczych.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, toczy się w krakowskim sądzie okręgowym sprawa przeciw kilkunastu rolnikom z powodu zajść, jaie miały miejsce w Łapanowie. W czasie zajść tych pięciu rolników poniosło śmierć a kilkudziesięciu poraniono. W swoim czasie zaaresztowano z powodu tych zajść przeszło 60-ciu włościan, z których po przesłuchaniu wypuszczono na wolność stopniowo około 50-ciu tak, że w **aresztach śledczych pozostaje jeszcze 10-ciu włościan.**

Śledztwo toczy się w kierunku **zbrodni gwałtu publicznego,** oraz z powodu **występku zbiegowiska i naruszenia spokoju publicznego.** Prowadzący obronę oskarżonych, adw. dr. Warenhaupt, kilkakrotnie wnosił podania **o uchylenie aresztu śledczego,** na skutek czego, w dniu wczorajszym (piątek 2 b. m.), **zostali wypuszczeni na wolność włościanie: Fr. Grabacki, Wł. Hejmo, Wojc. Muta i Józef Rupnowski.** Co do pozostałych sześciu obwinionych — decyzja w kierunku uwolnienia ich z aresztu, **zapadnie w ciągu najbliższych kilku dni,** albowiem sędzia śledczy **dr. Florek** wyczekuje nadejścia **protokołów z przesłuchania licznych świadków,** którzy zostali przesłuchani w okolicznych sądach.

Śledztwo zostanie przypuszczalnie ukończone w bieżącym miesiącu, poczem akta zostaną odesłane do prokuratury, celem postawienia dalszych wniosków. Przypuszczalnie kilku oskarżonych stanie przed tutejszym sądem okręgowym, jako oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego, co do większości natomiast oskarżonych, akta zostaną odstąpione sądowi grodzkiemu w Wiśniczu, celem przeprowadzenia rozprawy z powodu występku zbiegowiska.

„Lepiej naśladować, niż tworzyć gmachy brzydkie"

Dalszy głos w dyskusji nad domem „Feniksa".

Niech będzie wolno profanowi, który wiele lat spędził zagranicą, a szczególnie we Francji, we Włoszech i gdzieindziej, dołączyć swój głos do oceny domu „Feniksa", który już otrzymał od Krakowian nazwę **„Domu pod kominami"**. Zdaje się, że nie przesadzę, mówiąc, iż ten nowy twór budownictwa wywołał ogólne oburzenie.

Bardzo trudno mam zgodzić się na zasadę głoszoną w wywiadzie, udzielonym przez prof. Szyszko-Bohusza, opiewającą: „Nie imitować, lecz samodzielnie tworzyć. Oto hasło i duma architektury dzisiejszej"! Architektura należy do działu **sztuk pięknych,** więc domaga się szukania piękna. Tymczasem samodzielność twórcza nie daje żadnych warunków piękna, harmonji i smaku. Samodzielność twórcza, gdy stanie na służbie zdeprawowanego smaku, może wydać tylko brzydkie tworzydła, jakich tyle widzimy w naszych dniach. Samodzielność nigdy nie zastąpi, ani nie może zastąpić talentu, poczucia piękna i smaku, i zdaje mi się, że **lepiej imitować dobre i piękne rzeczy, jak tworzyć samodzielnie brzydkie.**

Na zasadzie samodzielności moglibyśmy pójść bardzo daleko i cały Rynek zapełnić takiemi domami jak Feniks. Proszę sobie wyobrazić taki Rynek! A idąc dalej, zawsze na mocy tej zasady, trzebaby unikać imitacji domu pod kominami i w tym celu zastąpić obecne kamienice Rynku innemi o 20 piętrach, albo z oknami już nie dwudziestometrowej długości jak w „Feniksie", ale z oknami w trójkąt, ze szpicem do góry, inne z szpicem na dole lub — żeby, znowu i tego nie imitować przy nowej budowie, budować okna okrągłe, owalne, zawsze by nie imitować i salwować samodzielność!

Widziałem w Paryżu na wystawie w 1900 roku dom przewrócony do góry, z dachem przy ziemi, a parterem na szczycie. Tu już samodzielność kwitła w pełni.

Autor „domu pod kominami" uderza na architektów Norymbergji, którzy, dla dostosowania się do otoczenia, postawili „tysiące domów o fasadach w stylu norymberskim". nie zostawiając prawie śladu antycznych fasad. Żal rzeczywiście tych antycznych zabytków. Jednak „jednolitość koncepcji" obecnych budowli Norymbergii zachwyca nietylko „snobów przeszłego stulecia". Czy może lepiej by było, by ta „jednolitość" była urozmaicona fasadami z kominami? Sądzę, że wszyscy są zdania, iż ci, którzy rozbudowali Norymbergę, nie szukali twórczej samodzielności, ale szukali piękna i zostawili nam miasto, które nietylko „snobi przeszłego stulecia", ale **cały świat podziwia.**

Trudno też zgodzić się z dalszemi słowami twórcy „Feniksa". „Skoro obie te kamienice zburzono, czyż można było zastąpić je nowym falsyfikatem"? Pytam się, na jakiej podstawie, budowy trzymające się dawnych form, mają być falsyfikatem? Falsyfikatem — czego? Stylu? Nie, bo się go trzymają. Epoki? Znowu nie, gdyż nie mają wcale pretensji, jakoby powstała w epoca przeszłego stylu. Czyż styl jest nienaruszalną własnością pewnej epoki i czyż użycie i powtórzenie pewnych motywów z warjantami nie zgadza się z pięknem?

Walorami nowoczesnego budownictwa według p. Bohusza są: „logika, konstruktywność i prostota". Przyznam się, że nie bardzo to widzę w „Feniksie". „Nieprzerwane rzędy okien z dołu do góry wnoszą spokój do budowli". Długie na przynajmniej 20 metrów okna? Doprawdy? „Są to, mówi dalej autor Feniksa, jakoby filary, na których spoczywa masa kamienicy". Kiedy te filary raczej opierają się na masie kamienicy, a nie podpierają jej. Tworzą przeźroczyste próżnie w masie muru. Odkąd to próżnie stają się podporą spoczywającego na nich ciężaru? A jeżeli filary, to te zwykle podtrzymują to, co na nich spoczywa, a tutaj stają się podstawą nędznej, chudej balustradki, poza którą są cofnięte wklęsłe okna i ogromna ściana z „kominami". Okna wypukłe nie dają więcej światła, gdyż nie rozszerzają otworu okien dających przystęp do tegoż światła, a ze strony ulicy św. Jana, już nie pomogą, bo ogrom tej strony kamienicy zabrał wogóle wszelkie światło na całej tej połaci ulicy. Feniks stał się zupełnie ciemnym, pozbawił światła dom naprzeciw, tak jak samą ulicę i dlatego nie zawaham się powiedzieć, iż Feniks z tej strony jest poprostu niefortunnem dziełem, którego żadne argumenty ani nie usprawiedliwią, ani nie upiększą.

Budowniczym każdy może być, kto się zapozna fachowo z prawami sił, ciężkości użytku materjału. Na architekturę potrzeba powołania estetycznego, ale estetyka wyrugowaną została, a zastąpiła ją duma twórczości, samodzielności, w której ani się nie szuka piękna, ani się nawet o niem nic myśli. **Ks W. O.**

„BARON CYGAŃSKI" I „OPOWIEŚCI HOFFMANA". Dziś w niedzielę daje opera krakowska dwa przedstawienia: po południu niezwykle melodyjną i pełną uroku operę komiczną J. Straussa „Baron cygański" z udziałem p. Franciszki Platówny, znakomitej primadonny opery warszawskiej i lwowskiej. pozostałe partje kobiece odtwarzają pp.: Pastówna, Chmiel-Tryczyńska i Bodnicka. Obsadę czołowych partyj męskich stanowić będą pp.: Stępniowski i Mazanek, Turski, Woźniak, Mazurek i Senowski. Operą opracowaną reżysersko przez p. J. Stępniowskiego, dyrygować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Na wieczornem przedstawieniu ukaże się fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Czołową, potrójną partję Olimpji, Giulietty, Antonji odtworzy nasza sławna śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari, główną partję męską p. Konst. Użejko, basista opery bukareszteńskiej i lwowskiej, Partję tenorową Hoffmana śpiewać będzie ulubiony nasz tenor T. Szymonowicz. Obsadę dopełniają pp.: Mazanek, Pastówna, Nowakowska, Woźniak i Mazurek. Reżyserja i inscenizacja p. J. Stępniowkiego; przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Sceny baletowe w „Baronie cygańskim" i „Opowieściach Hoffmana" w interpretacji świetnej primabaleriny I. Sobołtówny i baletmistrza Eug. Wojnara.

K. H. Rostworowski

znakomity autor dramatyczny i wielki poeta, leureat tegorocznej nagrody literackiej cierpi od dłuższego czasu na katar płuc, oraz osłabienie mięśnia sercowego. Jak się dowiadujemy, przed zamierzonym wyjazdem na Południe — klimat nasz bowiem nie służy choremu — K. H. Rostworowski odbędzie kurację w jednem z krajowych sanatorjów. W tych dniach opuści on Ruszczę, swą majętność rodzinną. Kuracja niewątpliwie przyspieszy powrót do zdrowia znakomitego naszego pisarza.

Najbliższe prace uliczne.

Dnia 2 bm. odbyło sie posiedzenie Komisji drogowo-kanałowej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu tem zatwierdzono projekt urządzenia ulicy Basztowej miedzy ul. Dunajewskiego a Asnyka, części ulicy Łobzowskiej między ul. Dunajewskiego a Batorego, projekty chodników w ulicach: Syrokomli, Dekerta, Salinarnej, Dąbrowskiego, Na Stawach, Wrocławskiej, Słonecznej, na narożniku ul. Grottgera i ul. Kościelnej, Kraszewskiego i Al. Krasińskiego. Dalej koszty wykonawcze urządzenia ul. Chocimskiej i chodnika w ul. Ogrodowej, oraz koszty wykonawcze robót naprawczych drogowych po robotach Elektrowni, m. wodociągu, gazowni i krak. m. kolei elektrycznej.

Następnie zatwierdziła Komisja projekt **budowy kanalizacji** w ul. Widok-Bocznej, w ul. Grunwaldzkiej, Racławickiej, jak również zatwierdziła koszta wykonawcze szeregu domowych połączeń kanałowych. W końcu zatwierdziła kosztorys na naprawę mostu drogowego w ul. Wileńskiej i projekt oświetlenia ul. Fabrycznej i Pasterskiej.

Francuska wycieczka „Towarzystwa Przyjaciół Polski" w Krakowie.

Przez trzy dni bieżącego tygodnia bawiła w naszem mieście wycieczka francuska, zorganizowana przez ruchliwe „Towarzystwo Przyjaciół Polski" w Paryżu. Zawitał do nas szereg wybitnych osób z całej niemal Francji i Algieru. Między innemi **p. Roux,** naczelny dyrektor firmy Prunier i prezes Towarzystwa Przyjaciół Polski z Cognac, p. Laurent, prof. geografji w Nicei, **p. Dumon,** redaktor z Alzacji, p. Baumgartner, prof. z Lemans i wielu innych.

Na dworcu zjawili się liczni przedstawiciele instytucyj krakowskich, Obrony Kresów Zachodnich i Tow. Przyj. Francji. W imieniu tych ostatnich, powitał przyjeżdżających **prof. St. Pszon,** a red. Grabowski imieniem Związku Dziennikarzy. W drugim dniu pobytu staraniem Tow. Obrony Kresów Zachodnich p. red. Dumon wygłosił zajmujący wykład w jaki sposób Alzacja, mimo usiłowań germanizacyjnych zdołała zachować ducha francuskiego. — W trzecim dniu pobytu grono pań z Tow. Przyjaciół Francji z p. prof. Zborowską i p. Moreau-Reibel na czele urządziło przyjęcie w Klubie Prawników. Odpowiadając na toast prof. Pszona na cześć gości francuskich i Tow. Przyjaciół Polski w Paryżu, prof. Baumgartner, Alzatczyk z pochodzenia, przeprowadził paralelę między Polską a Francją, a przemówienie zakończył **w języku pol.** Przyjęto je gorącym aplauzem obecnych. Przyjęcie na którem nie brakło i pokazu tańców polskich i melodyj polskich, śpiewanych przez prof. Jastrzębską, przeciągnęło się do późna w noc. Następnego dnia goście udali się do Zakopanego, by stamtąd przez Pieniny, Nowy Sącz Borysław udać się do Lwowa, Warszawy i Poznania. Oprowadzaniem wycieczki po Krakowie zajmował się prof. Pszon z ramienia Tow. Przyjaciół Francji z p. Łozińską z Koła Romanistów. nadto część wycieczki pod przewodnictwem inż. A. Romanowskiego zwiedziła okolice Krakowa i Ojców.

Zarządy „Strzelca“ prostują..

Przed kilku dniami zamieściliśmy korespondencję z Kłaja o rozlatywaniu się tamtejszego oddziału związku strzeleckiego na tle sprawy koncesji na sklep tytoniowy, którą odebrano katolikowi p. Adolfowi Mięsie na korzyść żyda Barucha Lindenbergera.

Na skutek tej notatki otrzymaliśmy wczoraj równocześnie **aż dwa** (!) sprostowania, od **dwóch różnych komend strzeleckich** i co najciekawsze... **oba kłócące się ze sobą co do istotnych punktów sprawy.**

Jedno sprostowanie nadesłał **zarząd okręgu V. krakowskiego Związku Strzeleckiego** za pośrednictwem adw. B. i J. Langrodów. Brzmi ono:

1) Nie jest prawdą, jakoby wszyscy bez wyjątku członkowie czynni Oddziału Związku Strzeleckiego w Kłaju zgłosili wystąpienie ze Związku Strzeleckiego, natomiast prawdą jest, że ani jeden członek Związku Strzeleckiego w Kłaju ze Związku w roku bieżącym wcale nie wystąpił.

2) Nie jest prawdą, jakoby koncesja na sprzedaż artykułów Monopolu tytoniowego powierzona została A. Mięsie w Kłaju przez Związek w maju br. na przeciąg lat 3-ch. natomiast prawdą jest. że zawarta z A. Mięsą umowa przewidywała 14-dniowy termin jej wypowiedzenia przez którąkolwiek ze stron.

3) Nie jest prawdą, jakoby po A. Mięsie wykonywanie powyższej sprzedaży tytoniu na zasadzie koncesji powierzyli prezes i sekretarz Związku Strzeleckiego w Kłaju bez wiedzy Oddziału i Zarządu, — Baruchowi Lindenbergowi w Kłaju, — natomiast prawdą jest. że po zgodnem z prawem i umową rozwiązaniu stosunku umownego, z A. Mięsa i na zasadzie uchwały Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Kłaju z dnia 1/8 br., Związek zawarł nową umowę z dnia 4/8 br. z Eugenją Bartlagową z Kłaja na zastępstwo w prowadzeniu sklepu tytoniowego i że taż Eugenja Bartlagowa sprzedaż te odtąd wykonuje a Baruch Linden berger z Kłaja, w umowie tej figuruje jako ręczyciel za Eugenję Bartlagową.

Drugie sprostowanie przyszło od **powiatowego zarządu Związku Strzel. w Bochni.** Bocheńska władza Strzelca twierdzi, że dotychczasowy koncesjonarjusz wykonywał koncesję **bez wiedzy i zezwolenia** przełożonych władz strzeleckich, zaś **zarząd krakowski** utrzymuje że **była umowa,** przewidująca 14-dniowy termin wypowiedzenia. Bochnia „prostuje“, iż p. Baruch Lindenberger nie jest zainteresowany w koncesji p. A. Mięsie, bo wykonuje już w Kłaju inną koncesję, zaś zarząd krakowski stwierdza, że p. Baruch jest ręczycielem za p. Bartlagową. Komu zatem można wierzyć?

Możeby na przyszłość poszczególne zarządy strzeleckie zechciały przynajmniej między sobą uzgodnić teksty swych „sprostowań“...

Życie gospodarcze.

Strajk naftowy.

Jak wczoraj donosiliśmy, we wszystkich kopalniach i rafinerjach zagłębia naftowego wybuchł strajk, obejmujący około 13 tysięcy robotników, zatrudnionych w 130-u firmach naftowych. Pracują jedynie robotnicy w firmie „Polmin“, która umowy dawnej nie wypowiedziała, oraz w firmie „Gazolina“ i rafinerji „Nafta“. Strajkiem kieruje specjalnie wybrany komitet. Na teren zagłębia naftowego wyjechał ze Lwowa naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p. Sochański.

Możliwość rychłej likwidacji strajku jest nikła. Przemysł naftowy, na dłuższy czas nie będzie narażony skutkiem strajku na większe straty. Po rafinerjach są ogromne zapasy ropy i nafty (około 25.000 wagonów), a to skutkiem trwającego czas dłuższy spadku spożycia wewnętrznego oraz konkurencji na rynkach zagranicznych ze strony nafty rumuńskiej i amerykańskiej. Wpływa to na zwiększenie nieustępliwości stron w obecnym konflikcie.

Zaznaczyliśmy, że strajk ma charakter strajku czarnego, t. zn. że objekty objęte strajkiem nie będą przez robotników strzeżone. Natomiast robotnicy zobowiązali się oddać zarządom wszystkie objekty kopalniane i narzędzia w najmożliwszym porządku. Ponadto z łona robotników wybrane zostały straże, które czuwać będą nad niedopuszczeniem do jakichkolwiek zamachów i t. p.

Strajk w Zagłębiu naftowem nie jest odosobniony. Równocześnie obserwujemy poważniejsze konflikty na tle zarobkowem na Śląsku, w Gdyni. w okręgu włókienniczym łódzkim, w przemyśle piekarskim Krakowa, odroczony, ale niezałatwiony jest zatarg w przemyśle piekarskim w Warszawie i t. d. Ogółem w chwili obecnej strajkuje, według ogólnych obliczeń kilkadziesiąt tysięcy robotników.

—o—

Lokaty drobnych kapitałów.

Okres spekulacji inflacyjnej. — Pogoń za wysokiem oprocentowaniem. — Budowa gmachów czynszowych. — Prywatne budownictwo. — Budowanie na kredyt. — Obrót nieruchomościami.

Kapitały, szukające lokaty, są dziś w kraju niesłychanie małe — jest ich coraz mniej i coraz są płochliwsze pod wpływem **wielokrotnych doświadczeń,** jakich dostarczyła przeszłość. Zmaga się u nich niemniej zawsze **tendencja spekulacyjna,** z dążności do oparcia o **stałe i pewne lokaty.**

Spekulacyjna lokata kapitałów przeszła okres **niezwykłego ożywienia w czasie powojennym,** w dobie inflacji, gdy masy domorosłych spekulantów kupowały papiery, obliczając już naprzód swoje niepomierne zyski. Przyszedł jednak krach giełdowy, przedsiębiorstwa inflacyjne upadły, a inflacja pochłonęła resztki. Spekulatywna lokata kapitałów **skończyła się.**

Przyszedłszy ponownie do pewnych zasobów, **zwrócili się nasi kapitaliści teraz do banków,** lokując tam swoje oszczędności **na stosunkowo wysoki, bo do 8 od sta dochodzący procent.** Bankructwo kilku większych zagranicznych banków i zachwianie się kilku krajowych spowodowało znowu popłoch i masowe wycofywanie wkładek oszczędnościowych, a ponieważ przemysł i handel objęte ogólnym kryzysem nie zdawały się naszym kapitalistom dobrą lokatą, z grynderstw zaś zostali raz na zawsze wyleczeni, więc **albo pieniądze trzymali u siebie** bez lokaty, albo zaczęli **budować domy czynszowe.**

Tę akcję **rozpoczęły** najpierw towarzystwa i instytucje społeczne, tudzież banki, lokując kapitały rezerwowe w domach czynszowych jako lokatę o pupilarnem zabezpieczeniu. Towarzystwa te musiały jednak z natury rzeczy budować **gmachy nowoczesne,** prawie luksusowe, i to tem droższe, że zbiorowe ciała nie liczą się tak skrupulatnie z wkładami, jak oszczędny człowiek prywatny, lub przedsiębiorca budowlany. Końcowym efektem budowy takich gmachów czynszowych jest fakt, że **kalkulacja często zawiodła,** czynsze jednostkowe wypadły **za drogo,** masowe a drogie mieszkania nie mają popytu, budynki stoją po większej części próżne, a **uwięzione tam na zawsze kapitały, nie procentują się w spodziewanej wysokości.**

Znacznie lepszy egzamin zdało **prywatne budownictwo.** Dobrze skalkulowana średnia kamienica o lekkiej budowie, o 2—3 pokojowych mieszkaniach z dodatkiem 1—2 małych, obecnie poszukiwanych osobnych i wygodnych apartamentów kawalerskich (szczególnie umeblowanych) daje, mając ponadto wolne lata od podatku, **możność zamortyzowania kosztów budowy w przeciągu 50—60 lat i 7—8 proc. netto od włożonego kapitału,** nawet przy skalkulowaniu czynszu na poziomie, jaki jest w kamienicach starych.

Mimo faktu, że w miastach znajduje się dosyć mieszkań wolnych, **jest jeszcze dużo miejsca na nowe budynki czynszowe szczególnie na peryferjach,** dokąd obecnie przenoszą się osoby przekładające spokój, ciszę i dobre czyste powietrze nad zgiełk, kurz i gwar śródmieścia.

Z braku jednak taniego kredytu budowa takiego skromnego budynku kalkuluje się **jedynie dla tych osób, które pokrywają się w całości, a przynajmniej w większej części, kosztorys budowy posiadaną gotówką,** gdyż budowa jak obecnie **12—15 proc. kredytem jest ruiną, a kto się na to odważy, przypłaci poważnemi stratami.** Ponadto **nie wolno dopuścić od przekroczenia kosztorysu,** jak się to obecnie powszechnie dzieje w stosunku nawet do 20 proc. preliminowanej kwoty i trzeba **samemu dobrze przypilnować jakości budowy,** a wtedy lokata kapitału okaże się odpowiednią.

Jeszcze pewniejszą lokatą jest **nabycie gotowej nowej, lub podlegającej ochronie lokatorów kamienicy czynszowej,** gdyż daje kapitaliście możność orjentacji tak co do czynszów, a więc oprocentowania kapitału, jakoteż położenia i stanu, tem bardziej, że **realności stoją obecnie w 75 proc. wartości dawniejszej,** a więc kalkulacja dochodowa jest znacznie lepsza. Obniżka wartości realności tłumaczy się okolicznością, że **są one przeważnie wysoko obdłużone na nieproporcjonalnie wysokich procentach,** czynsze nie wystarczają na spłatę długu i właściciel bywa często zmuszony, **dla uniknięcia katastrofy,** sprzedać z wolnej ręki, ażeby niedopuścić do sprzedaży za długi w drodze przymusowej. Ponieważ wielu właścicieli jest w tem położeniu, przeto **podaż jest duża, a cena stosunkowo niska.** Jest to wprawdzie objawem ujemnym, lecz równocześnie wskaźnikiem, że przy obecnym drogim kredycie nie należy brać na siebie zbyt wysokich zobowiązań kredytowych.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na krążące pogłoski **o rzekomo ze strony rządu projektowanej obniżce czynszów,** w stosunku do ogólnych zniżek poborów pracowników rządowych i autonomicznych. Czerpiąc prawie w 100 proc. preliminowany dochód z **podatku dochodowego od czynszów** i zależnego od tego **podatku lokatorskiego,** nie będzie chyba skarb państwa obniżać imperatywnie czynszu i **pozbawiać się stałego i pewnego dochodu,** nie mogąc go zresztą niczem innem zastąpić. Wszelkie więc w tym kierunku starania lokatorów o ustawowe zniżki czynszów, **są niestety już z góry skazane na niepowodzenie.**

Stosunkowo najlepszą lokatą kapitału wydaje się być obecnie kupno **dobrego domu czynszowego o średnich mieszkaniach, dającego najmniej 8 proc. brutto od ceny kupna.** Licząc na podatki, wydatki, remont etc. 25 proc. czynszu pozostaje jeszcze zawsze 6 proc. netto dochodu, co jest wraz ze spodziewanym przy poprawie konjunktury przyrostem wartości realności wcale dobrą, trwałą i odpowiednią lokatą.

Jeżeli zaś nadejdzie upragnione w stosunkach ogólnych zaufanie, to może skierujemy naszą orjentację co do lokaty kapitałów **w kierunku zakupu dobrze się procentujących, i pewnych papierów wartościowych.**

Nadwyżki wywozowe pszenicy na świecie

„London Grain, Steel and Oil Reporter“ szacuje nadwyżki eksportowe pszenicy wielkich krajów wywozowych łącznie z zapasami z lat poprzednich na **150 miljonów kwarterów,** a zapotrzebowanie na pszenicę przywozową Europy i krajów pozaeuropejskich na **82 milj. kwarterów.** Wspomniane pismo uważa, że cyfry te nie dają nadziei na znacznie wyższe ceny w najbliższej przyszłości, zwyżka ta może jednak nastąpić w związku z optymistycznemi nastrojami, które coraz bardziej opanowują rynki światowe, a pozatem na dalszą zwyżkę może wpłynąć ewentualne wstrzymanie eksportu pszenicy przez Z. S. S. R.

Całkowite wstrzymanie emigracji do Urugwaju.

Jak infomuje konsulat urugwajski w Warszawie, **wyjazd do Urugwaju emigrantów, zarówno posiadających wezwania, jak i bez wezwań — jest obecnie całkowicie wstrzymany.**

Wyjeżdżać do Urugwaju mogą teraz **tylko osoby, podróżujące I klasą okrętów.** Tacy bowiem pasażerowie nie są uważani za emigrantów **i nie podlegają żadnym ograniczeniom.**

Nowe przepisy imigracyjne, wydane przez władze urugwajskie, **unieważniają wystawiane dotychczas zezwolenia na wyjazd do Urugwaju.** Obecnie wyjeżdżać będą mogli tylko ci emigranci, którzy otrzymają **kontrakty pracy,** wystawione w Urugwaju.

Po otrzymaniu tego rodzaju kontraktów, emigranci powinni zgłaszać się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem załatwienia formalności wyjazdowych.

Dochód społeczny z różnych gałęzi gospodarki.

O znaczeniu danej gałęzi gospodarczej decyduje w pierwszym rzędzie wysokość dochodu społecznego osiąganego w niej. Odnośne badania nad dochodem społecznym Polski wykazywały przy rozpatrywaniu produkcji na jednego pracownika, iż przynosi ona **w rolnictwie 1.025 zł., w rybołóstwie** morskiem 1.054 zł., **w rzemiosłach** 2.093 zł., w **górnictwie** 2.633 zł., w **przemyśle** 4.867 zł., w **przemyśle rolnym** 7.146 zł. Jak wykazuje powyższe zestawienie najwyższy dochód przysparza gospodarstwu narodowemu górnictwo, oraz produkcja przemysłowa.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 3 września. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.80; 124.11; 123.49; Gdańsk 173.80; 174.23; 173.27; Londyn (30.98-30.99): 31.14; 30.84: Nowy Jork 8.92; 8,94; 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.98; 35.07; 34.89; Praga 26.38½; 26.45; 26.32; Szwajcarja 172.80; 173.23; 172.37; Włochy 45.74; 45.96; 45.52; Berlin prywatnie 212.05. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 93—95.25 — Częstocice 29 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 23.50 — Haberbusch 50.

Pożyczki: 3% budowlana 38.35 — 4% inwestycyjna 97.75—98.25—98 — 4% inwestycyjna seryjna 103.75 — 6% dolarowa 55—55.25—56 — 4% dolarowa 48.35—48—48.25 — 7% stabilizacyjna 54.75—55.25—54.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 września. Paryż 20.24¼; Londyn 17.94 — Nowy Jork 5.16 5/8; Belgja 71.57½; Włochy 26.48½; Hiszpanja 41.60; Holandja 207.80; Berlin 122.77½; Sztokholm 92.10; Oslo 89.96; Kopenhaga 92.55; Sofja 3.73; Praga 15.28; **Warszawa 57.85;** Białogród 8.15; Ateny 3.20; Konstantynopol —; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.68; Buenos Aires 110.00.

Radjo.

Poniedziałek 5 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.53 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t. „Penetracja japońska w Brazylji“ wygł. dr. W. Ormicki, docent Un. Jag.; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 18 „Marjan Smoluchowski, największy fizyk polski“. (W 15-tą rocznicę zgonu). Wygł. dr. T. Malarski, prof. politechniki lwowskiej; 19.45 „O bezbronności rzeczy“. Feljeton p. K. Hojnackiej; 22 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Przegląd prasy: 12.40 Państw. Instytut Met.: 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 6 ulubionych melodyj z filmu dźwiękowego „Król Jazzu“: 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Pogadanka w języku francuskim“; 17 Fantazje operowe w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Tańce ludowe w wyk. orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego; 20.50 Feljeton p. t. „Praca w Ameryce“; 21.05 Rosyjskie pieśni religijne w wyk. Chóru Metropolitalnego pod dyr. D. Orłowa; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Katowice (408.7). G. 16.20 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 19.30 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 19.45 Prof. dr. W. Dzięgiel: Odczyt.

—:o0o:—

Magistrat Kielc płaci... kontrybucję rosyjską.

Kielce, 3. 9. (Telef. wł.) W Kielcach toczył się sensacyjny proces o kontrybucję.

Kiedy po zajęciu Kielc przez legjonistów w r. 1914, zostały one następnie odbite przez wojska rosyjskie, Rosjanie nałożyli na Kielce kontrybucję w wysokości 100.000 rubli. Połowę kontrybucji miała zapłacić ludność chrześcijańska, a połowę ludność żydowska. Sumy tej dostarczyły Oddział Banku Handlowego w Łodzi oraz Tow. Kredytowe. Skutkiem starań posłów polskich w dumie car polecił zwrócić kontrybucję, tymczasem jednak Rosjanie opuścili Kielce.

Obecnie Bank Handlowy wystąpił ze skargą przeciw magistratowi Kielc o zwrot 50.000 rubli, czyli 33.330 zł. Sąd zasądził magistrat na zapłacenie tej sumy. Miasto znajduje się w trudnej sytuacji finansowej i musi obecnie płacić kontrybucję. Równocześnie analogiczny proces wytoczono gminie żydowskiej w Kielcach.

Potrzeba 42 milj. na bezrobotnych dla ZUPU.

Warszawa 3. 9. (Telef. wł.). Podczas obrad Rady Zarządzającej ZUPU ustalono, że suma potrzebna na wypłatę zasiłków dla pozbawionych pracy w r. 1933 wynosi 42 miljony zł. we wszystkich 4 zakładach ubezpieczeniowych. Do tej sumy należy dodać 2 miljony na koszta administracyjne. Natomiast wpływy z obecnych składek na wypadek braku pracy nie przekroczą 15 i pół miljona zł. Ponieważ rezerwy zostały wyczerpane w latach 1930—32, pozostaje we wszystkich zakładach niedobór, który w r. 1933 wyniesie 28 i pół miljona zł. Uchwalony projekt zmian przez Rady Zarz. ZUPU ma przy sporzyć tym instytucjom w przeciągu roku 23.500.000 zł.

O ile równowaga zostanie osiągnięta, to zmiany projektowane mają być uchylone. — W kołach pracowników podkreślają, że przedstawiciele pracodawców w Radzie Zarz. ZUPU domagali się obniżenia świadczeń na wypadek braku pracy o 55%, a w zasiłkach najwyższych grup o 65%.

Program pobytu amerykańskiego szefa sztabu.

Warszawa 3. 9. (Telef. wł.). Gen. Douglas Mac Arthur, szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych, przybywa do Warszawy w środę przyszłego tygodnia. Tego dnia wieczorem wyjedzie on do Równego, ażeby wziąć udział w ćwiczeniach polowych większych jednostek wojskowych. Będzie on tam 8-go i 9-go. W dniu 10-go b. m. amerykański szef sztabu wróci do Warszawy i w godzinach popołudniowych złoży szereg wizyt oficjalnych. Szef sztabu gen. Gąsiorowski wyda na jego cześć śniadanie, wieczorem wyda obiad min. Zaleski. W dniu 11-go gen. Douglas Mac Arthur zwiedzi Dęblin i lotnisko w Irenie. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych będzie on na herbatce, wydanej przez attache wojskowego ambasady Stanów Zjednoczonych majora Yeagera, a wieczorem wyjedzie do Pragi.

WICEMIN. BECK U P. PREMJERA.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Wiceminister spraw zagr. p. Beck powrócił z podróży do Turcji oraz Rumunji i objął urzędowanie. W południe p. premjer przyjął p. wicemin. Becka na konferencji.

WICEMIN. ŚWIATKOWSKI PISARZEM HIPOTECZNYM.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.). Wiceminister sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski, który do 31 sierpnia pozostawał w stanie nieczynnym, przeniesiony został od 1 września na emeryturę i mianowany pisarzem hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łodzi.

Min. Zaleski o pakcie z Rosją

POGŁOSKI O PRZYMIERZU POLSKO-SOWIECKO-TURECKIM FANTAZJĄ.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.). P. min. Zaleski odbył rozmowę z przedstawicielem „Iskry". Wywiad ten został ogłoszony przez radjo. Najcharakterystyczniejsze w nim jest oświadczenie p. min. spr. zagr. co do paktu z Rosją. Pakt nieagresji ma być dopełniony przez umowę koncyljacyjną. Niezadługo odnośne prace będą ukończone. Koncyljacja nie jest wystarczającym systemem załatwiania sporów, które rozstrzygać można radykalnie tylko w drodze arbitrażu. Wszystkie prace nad doprowadzeniem do skutku paktu o nieagresji z Rosją były prowadzone przez rząd polski w porozumieniu z Francją i Rumunją oraz w porozumieniu z naszymi przyjaciółmi nad Bałtykiem.

Na zapytanie w sprawie przymierza polsko-tureckiego, względnie trójprzymierza polsko-sowiecko-tureckiego min. Zaleski oświadczył, że pogłoski odnośne są fantastyczne. P. Zaleski wyjaśnił, że wycieczka wicemin. Becka do Turcji miała charakter czysto turystyczny.

Zagranica o antypolskiej propagandzie Konowalca.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Przed paru dniami ogłosiliśmy komunikat „Iskry" w sprawie rzekomych zamieszek na terenie Polesia oraz informacje o akcji dywersyjnej propagandy Konowalca. Berlińska „Vossische Ztg" pisząc, że pewne koła ukraińskie szerzą zagranicą wiadomości o rzekomych niepokojach w woj. wschodnich, podnosi, że wiadomości te dotyczą stare policji polskiej z bandami rabunkowemi, które to starcia wyzyskiwane są przez Ukraińców do propagandy antypolskiej zagranicą.

Znany ze swych sympatyj do ruchu ukraińskiego socjalistyczny „Daily Herald" w numerze z 2 b. m. donosi o rzekomych rozruchach ukraińskich i stwierdza, że od lat co roku przed Zgromadzeniem Ligi Narodów mają Ukraińcy zwyczaj urządzania tego rodzaju rozruchów. Informacje tych dwu pism znamiennie ilustrują rzeczywistość.

NIEMCY SKARZĄ SIĘ W LIDZE NARODÓW NA REFORMĘ ROLNĄ.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.). Na wrześniowej sesji Rady Ligi znajdzie się m. i. sprawa skargi przeciwko Polsce, wystosowana przez posła mniejszości niemieckiej Graebego, a dotycząca przeprowadzania reformy rolnej w Polsce.

Wzrost obiegu pieniężnego.

Warszawa, 3 września (Tel. wł.). Bilans Banku Polskiego na 31 sierpnia wykazuje znaczny przyrost obiegu banknotów i bilonu. Obieg biletów bankowych wynosi 1.081.700.000 zł., co w porównaniu z bilansem na 20 ub. m. oznacza wzrost o 47.600.000 zł. Obieg bilonu na 31 sierpnia wynosił 278.100.000 co w porównaniu z poprzednią dekadą oznacza wzrost o 17.300.000 zł. Bank Polski ma w zapasie bilonu na sumę 48.000.000 zł., co razem z bilonem, znajdującym się w obiegu daje sumę 326.100.000 zł. Zapas złota wynosi 477.2 (plus 1.1) miljona złotych. Waluty i należności zaliczone do pokrycia wynoszą 46.9 (plus 0.5) miljona złotych, Pieniądze i należności niezaliczone do pokrycia wynoszą 99.9 miljonów złotych, to jest o 5 miljonów mniej. Portfel wekslowy wzrósł o 9.5 miljona zł. do sumy 657.600.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o półtora miljona złotych, do sumy 119.100.000 zł. Dług skarbu państwa w Banku Polskim pozostał bez zmiany na poziomie 90 miljonów zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku z uwagi na koniec miesiąca zmniejszyły się o 45.5 miljona zł. do sumy 147.2 miljona zł. Kruszcowo-walutowe pokrycie obiegu wynosiło 31 sierpnia 42.7 procent, co oznacza wzrost o 0.4 procent. Pokrycie wyłącznie złotem pozostawało bez zmiany na poziomie 38.8 procent.

Bank Polski 93—95.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym na rynku akcyjnym zwyżkowały dalej akcje Banku Polskiego i akcje Haberbuscha, dla innych akcyj tendencja utrzymana. Bank Polski 93—95.

MNIEJSZY PROCENT PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Wobec ostrej selekcji i cenzury przedstawionego do dyskonta materjału wekslowego wskaźnik nie wypłacalności jakim jest odsetek protestowanych weksli w Banku Polskim obniżył się w sierpniu do 2.8 proc. W sierpniu wynosił on 3.1 proc.

Strajk naftowy potrwa czas dłuższy.

Lwów 3. 9. (Telef. wł.). Strajk naftowy trwa w dalszym ciągu. Szyby naftowe zabezpieczono dostatecznie przed samoczynnem działaniem. Dyrektorzy i wyżsi urzędnicy administracyjni wyjechali od Truskawca na wypoczynek. W Drohobyczu istnieje przeświadczenie, że strajk potrwa dwa tygodnie.

O ugodę trudno.

Lwów 3. 9. (Telef. wł.). Inspektorzy pracy we Lwowie i Drohobyczu obserwują bardzo czujnie przebieg zatargu o płace w przemyśle naftowym. Dotychczas żadna ze stron zainteresowanych nie okazała skłonności do kompromisowego załatwienia zatargu. W poniedziałek inspektorat pracy podejmie dalsze próby do skłonienia obu stron, by zaniechały walki, względnie dążyć będzie do przekazania zatargu na drogę rozjemstwa. W tym drugim wypadku inspektorat będzie musiał mieć zgory zapewnienie, że obie strony przyjmą orzeczenie rozjemczo i zastosują się do jego postanowień.

W GDYNI STRAJK BEZ ZMIAN.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.). Strajk robotników transportowych w Gdyni trwa bez zmian.

Japończycy rozpoczną nowe operacje przeciwko „bandom chińskim".

Paryż, 3. 9. (PAT.) Na skutek protestów japońskich mer Szanghaju wydał zarządzenie, mające na celu hamowanie gwałtowności kampanji antyjapońskiej, prowadzonej przez chińskie związki terorystyczne, grupujące się pod nazwą „Krew", oraz zawiesił pisma chińskie, zamieszczające artykuły o treści antyjapońskiej. Do Szanghaju przybyły wczoraj kanonierki japońskie. Okręt wojenny „Idsumu" miał zawinąć dziś również do portu. W ten sposób kończy się koncentracja trzeciej eskadry japońskiej na wodach Wang-Poo. W Szanghaju panuje przekonanie, że ten ruch wojenny ma na celu atak Japonji i Mandżurji na prowincję Jenol w najbliższym czasie. Mandżurski minister spraw zagr. zawiadomił wczoraj rząd nankiński, że gabinet mandżurski zamierza przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uwolnienia prowincji Jehol od band partyzanckich. Ogólnie oczekuje się tam ofensywy z końcem pory deszczowej.

WOJOWNICZY „MARUDERZY".

Tokio, (PAT.) Prasa japońska donosi, że na arsenał, lotnisko i radjostację w Mukdenie napadło około 500 maruderów uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Komisja Lyttona zakończyła prace.

Paryż, 3 września. Wysłana do Mandżurji komisja ankietowa Ligi Narodów zakończyła swe prace i wraca z Pekinu do Europy. Sprawozdanie komisji zostało przez wszystkich członków jednomyślnie przyjęte i podpisane. Treść tego sprawozdania przesłana zostanie rządowi chińskiemu i japońskiemu a równocześnie zostanie opublikowana przez Ligę Narodów. Przewodniczący komisji Lytton i kilku innych członków wraca do Europy drogą powietrzną, natomiast delegat francuski i niemiecki wyjechali do Europy przez Syberję.

Mandżurja ostrzega Chiny.

Londyn, 3 września. Rząd mandżurski zwrócił się telegraficznie do rządu chińskiego w Nankinie z ostrzeżeniem, aby nie udzielał poparcia powstańcom chińskim w Mandżurji. Podobne ostrzeżenie przesłane zostało marszałkowi Czang-Hsue-Liangowi.

MISJA CHIŃSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej rano przybyła do Warszawy misja oświatowa chińska. W salonach recepcyjnych na dworcu głównym powitali przybyłą do Polski misję chińską podsekretarz stanu w min. W. R. i O. P. Pieracki.

Stahlhelm składa hołd Hohenzollernom.

Berlin, (PAT.) Wczorajsze zebranie Stahlhelmu, będące inauguracją zlotu stahlhelmowców, zamieniło się w manifestacyjny hołd na cześć obecnych na sali przedstawicieli domu Hohenzollernów. W zebraniu uczestniczyli m. in. b. kronprinz Wilhelm pruski, który zjawił się w mundurze oficera huzarów.

W przemówieniu inauguracyjnem mjr. Stephani witając przedstawicieli Hohenzollernów podkreślił, że na manifestacyjny zlot przyrzekli przybyć po raz pierwszy od lat 13 oficjalni przedstawiciele rządu Rzeszy.

Odpowiedź będzie nieprędko.

Paryż, 3 września. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd francuski załatwi memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia w ścisłem porozumieniu z państwami, które w Lozannie podpisały pakt zaufania. Odpowiednie kroki poczyni również rząd francuski w Waszyngtonie. Zapewniają, że upłynie jeszcze sporo czasu zanim kwestja ta zostanie załatwiona, ponieważ w chwili obecnej większość ministrów odpowiedzialnych różnych państw bawi na urlopach.

POSEŁ NIEMIECKI U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 3 września. Mussolini przyjął dziś ambasadora niemieckiego w Rzymie v. Schuberta. Jok oficjalnie donoszą, tematem rozmowy było ostatnie memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Wybuch w fabryce siarki.

Madryt, 3 września. W fabryce przetworów siarkowych w pobliżu Antequera w Hiszpanji południowej wydarzył się wczoraj wybuch, wskutek czego część fabryki uległa zniszczeniu. Po wybuchu powstał pożar, który strawił doszczętnie resztę zabudowania. Straty materjalne są bardzo wielkie. 7 osób odniosło rany.

Spisek komunistyczny w Madrycie.

Madryt, 3 września. Dziennik „La Voz" donosi, że w Madrycie wykryty został spisek komunistyczny, zmierzający do obalenia obecnego rządu i wprowadzenia ustroju sowieckiego. Zamach stanu miał być wykonany w niedzielę dnia 4 bm. Kilkadziesiąt osób aresztowano, w tem dwóch cudzoziemców.

Wiedeń, 3 września. Zmarła tu dawna śpiewaczka opery dworskiej Irena Abendroth.

ŻYDZI ŁÓDZCY PRZEKRADALI SIĘ DO SOWIETÓW.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.). W nocy z 2 na 3 bm. w rejonie odcinka granicznego Jazno, w pobliżu wsi Olechówka, patrol KOP-u natknął się na grupę mężczyzn i kobiet, usiłujących nielegalnie przedostać się na teren Sowietów.

Ponieważ zbiegowie na wezwanie patrolu nie zatrzymali się, żołnierze użyli broni, raniąc jednego z uciekających, mianowicie Chaima Chałmanowicza z Łodzi. Pozatem ujęto jeszcze dwie osoby również mieszkańców Łodzi. Chałmanowicza odstawiono do szpitala a pozostałych przekazano do dyspozycji władz administracyjnych.

JAKIE NIESPODZIANKI PRZYNIESIE DEKRET O ADWOKATURZE?

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.): Według obiegających pogłosek dekret o ustroju adwokatury ma być ogłoszony w najbliższym czasie.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA RIO DE JANEIRO—GDYNIA.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) W dn. 18 b. m. przybędzie do Gdyni bezpośrednio z Brazylji statek Lloydu Brazylijskiego „Cabedelle". Jest to drugi statek planowanej bezpośredniej komunikacji okrętowej z Rio de Janeiro do Gdyni.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 .
Komunikaty po kronice	60 .
na 1-szej	70 .

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.